



Nr 15 / 2008 (Nr 4)

# HOMO MIZERUS

ISSN 1895-667X

WYDAWANY POD PATRONATEM FUNDACJI „DOMUS ET LABOR” \*\*\* EGZEMPLARZ BEZPŁATNY \*\*\*

GAZETA BEZDOMNYCH, REDAGOWANA PRZEZ BEZDOMNYCH



## WEWNĄTRZ NUMERU

Pomóżmy  
Danucie!!!!!!



strona 3



STOP BEZDOMNOŚCI  
ULICZNEJ  
strona 4-6



ŻYWA BIBLIOTEKA  
PIKNIK POZARZĄDOWY  
strona 12-14



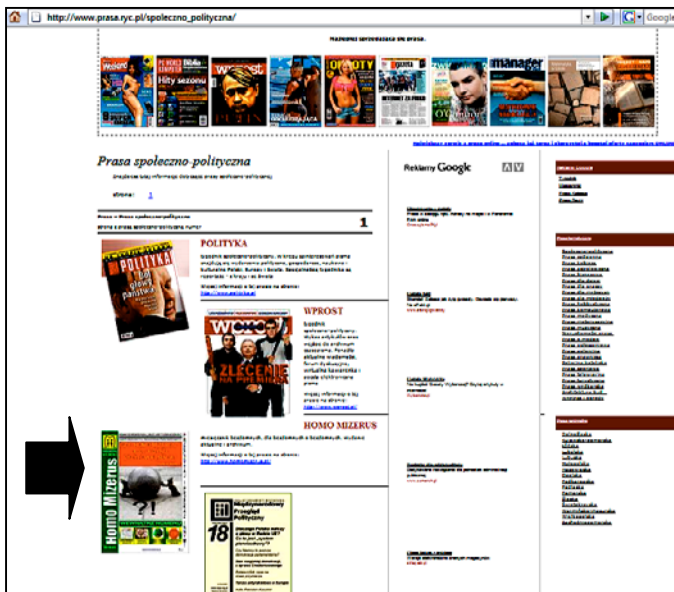
DARY „MIKOŁAJA”  
strona 18-19

PRZEMYSŁOWY — JAKI — KRYZYS — WYKORZYSTAJ —

## Doceniono Homo Mizerusa na portalach prasowych!

Wielu sceptyków, którzy od początku nie kibicują istnieniu naszej gazety zapewne zadziwi, że nasza praca została dostrzeżona i doceniona przez obiektywnych obserwatorów. Zaistnieliśmy już na tzw. rynku choć nasza gazeta z założenia nie ma być jakimkolwiek produktem na jakikolwiek rynek. Ma może tylko rodzaj umownego profilu, że dedykowana jest bezdomnym, ale w zasadzie całej reszcie społeczeństwa również. Choć gazeta jest pisana również przez i adresowana do bezdomnych porusza wiele spraw społecznych na tyle stanowczo, że znawcy prasowego przedmiotu zaklasyfikowują nas do prasy społeczno-politycznej. A to niespodzianka!

**Portal prasowy [www.prasa.ryc.pl](http://www.prasa.ryc.pl) umieścił naszą gazetę na 3 miejscu wśród prasy społeczno-politycznej w Polsce, tuż za takimi tytułami jak „Polityka” i „Wprost”!!!**



Również inne portale zamieszczają informacje o naszym istnieniu na wysokich miejscach, nieodmiennie przyznając naszej skromnej gazecie wysoką ocenę za treści merytoryczne. Z kolei na forach internetowych



poświęconych składowi komputerowemu gazet i czasopism znajdowaliśmy wiele wypowiedzi

doceniających nasze nowe próby w tej dziedzinie. Niektóre nasze propozycje składu graficznego są połączeniem technik zaczerpniętych z komiksów w ujęciu sprawozdawczym, kronikarskim, bądź pamiętnikarskim, stąd dla wielu są wręcz nowatorskie, a nawet dawane jako przykład do naśladowania. Stosując ww. techniki chcemy w ten sposób uatrakcyjnić przekaz treści zwłaszcza nieco luźniejszych i mniej odpowiedzialnych, takich jak spotkania promocyjne z naszą gazetą i „Akcją Mikołaja” lub relacje z wystaw bądź imprez, na których bywamy gośćmi lub uczestnikami.

Tak wysokie miejsce w rozmaitych klasyfikacjach wynika najprawdopodobniej z wyjątkowości podejmowanej przez nas tematyki, 100% niezależności oraz ze społecznej pracy członków naszej redakcji. Dla kolegów z branży komercyjnej jesteśmy niepoprawnymi romantykami i amatorami. Może właśnie na to jest czas, czy wszystko ma być tylko łatwostrawnym „produktem” do masowej sprzedaży w dzisiejszych czasach?

Rzeczywiście, nasza gazeta nie jest związana w jakikolwiek sposób z koncernami medialnymi z kraju bądź zagranicy. Jesteśmy jedynie gazetą obywatelską wolontariuszy, nie chcących stać obojętnie wobec rozmaitych trudności, a nawet patologii dnia codziennego. Naszym celem jest opowiedzenie ludziom o ważnych tematach, których nie spotkają na pierwszych stronach w prasie komercyjnej, czy w dziennikach radiowo-telewizyjnych. U nasz czytelnik dowie się o codziennym trudzie życia i pracy przeciętnego człowieka. Dowie się wiele również na temat zaangażowania szeregu ludzi nie z pierwszych stron gazet, ceniących sobie ponad wszystko niesienie pomocy innym, bardziej potrzebującym. To dzięki takim „szarym” ludziom tzw. zaplecza możliwe jest istnienie i działanie jakichkolwiek inicjatyw, przedsięwzięć i państwa jako całości. Tacy „szarzy” ludzie są jednak najczęściej we własnym środowisku lokalnym nadzwyczaj cenieni i dla wielu mogą stanowić bardzo godny cel do naśladowania, stając się tym samym wychowawcami, zwłaszcza dla młodzieży, przygotowywanej przez inne źródła do przyszłej pogoni za dobrami materialnymi za wszelką cenę.

Homo Mizerus nie jest typem połyskliwego tabloidu z witryn sklepów prasowych. Poruszamy niewdzięczne, często zniechęcające innych tematy o ludzkich tragediach, nie szczędzimy też od autorskich komentarzy na temat polityki społecznej, gospodarczej i przyszłości naszego państwa.

Fakt wysokiej ocen naszej pracy jest dla nas wyzwaniem na przyszłość aby utrzymać i doskonalić Homo Mizerusa. Okazuje się, że jest potrzeba pisania o sprawach bezdomnych, bezrobotnych i najbiedniejszych w naszym kraju. Ci ludzie, a najbardziej ich rodziny potrzebują naszej pomocy słowem, rzeczą i poradą.

Po licznych odgłosach społecznej „Akcji Mikołaja” dostrzegamy, że również jest potrzeba stworzenia społecznego frontu pomocy bogatszym na rzecz biedniejszych. W powodzi wiadomości z innych mediów, przerażających tragicznymi wojnami, zbrodniami i niesprawiedliwościami postaramy znaleźć w najbliższym czasie rodzaj złotego środka na całe to zło. Będziemy na naszych łamach konsekwentnie pokazywać dobro, czyli prezentować wysiłek i dorobek ludzi aktywnych społecznie we własnej społeczności.

Redakcja (KK)

**Do redakcji Homo Miserusa nadszedł list, adresowany z Ośrodka „Betlejem”, przy ul. Potrzebnej 44 w Warszawie. List ten jest jednym wielkim apelem o pomoc w skrajnie trudnej sytuacji życiowej.**

**Przeczytajmy i pomóżmy Danucie jak kto może!**

Nazywam się Danuta Rocka. Urodziłam się w Warszawie 4 stycznia 1957 r. Miałam czworo rodzeństwa. Troje z nich już nie żyje – 2 siostry i 1 brat. Ja jestem 4 w kolejności dzieckiem. Został mi tylko 1 najmłodszy brat, z którym nie utrzymuję żadnych kontaktów ze względów osobistych. Mam 1 dziecko – syna Adama, urodzonego 22 grudnia 1984 r., z którym nie mam od dawna kontaktu, choć wiem gdzie zamieszkuje.

Wykształcenie: uczęszczałam przez 3 lata do II Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Batorego w Warszawie. Do IV już nie poszłam. Przerwałam naukę z własnej woli, chociaż szło mi dość dobrze. Od 1976 roku przez 16 lat byłam pracownicą Huty Warszawa w dziale TKJ – Techniczna Kontrola Jakości. Byłam zatrudniona jako laborant w pracowni metalograficznej, po uprzednio ukończonym kursie. Później była przerwa. Po zawarciu małżeństwa nie pracowałam, aż do 2001 roku, kiedy zmarł mój mąż, Krzysztof Rocki. Od tego czasu radziłam sobie sama. Pracowałam jako salowa w szpitalu psychiatrycznym. W zakładzie wytwórczym tworzyłam sztucznych jako preser, obsługiwałam wtryskarki. Praca ta nie była stała, tylko w miarę tego, jakie zakład miał zapotrzebowania. Nieraz przerwy były długie. Byłam powiadamiana przez szefa telefonicznie, kiedy mam przyjechać do pracy. Pracowałam też w firmach sprzątających. Też bez rejestracji. O te prace było wtedy najłatwiej. Musiałam się zatrudnić tam, gdzie była możliwość, tym bardziej, że do końca nie ukończyłam szkoły.

Po śmierci męża w 2001 roku opuściłam mieszkanie w Burakowie k/Łomianek. Nie mogłam i nie chciałam tam mieszkać. Został tam ze swoją babcią, a moja teściową. Ja zamieszkałam na Bielanych, gdzie miałam meldunek. Wcześniej już był tam najmłodszy brat z żoną i 6-giem swoich dzieci. Nie byłam zadowolona z tej sytuacji, ale przecież nie mogłam być na ulicy. Brat z bratową nie byli zachwyceni moim powrotem, ale nie mogli pozbyć się mnie, ze względu na mój meldunek. Ale za to mogli robić mi przeróżne świństwa i złośliwości, co często i chętnie czynili. Dużo czasu spędzałam u znajomych, nawet z noclegami włącznie. Staralam się jak najrzadziej przebywać w dawnym domu moim i moich nieżyjących rodziców. To był bardzo zły i smutny okres w moim życiu. Bardzo się wtedy załamalam i nie widziałam sensu dalszego męczenia się w takich warunkach. Tym bardziej, że wtedy dawały znać o sobie takie choroby jak: cukrzyca, zapalenie żył kończyn dolnych. Om chorą sercu jeszcze nie wiedziałam. Często trafiałam do szpitali. Często trafiałam do szpitali. Odwiedzali mnie tylko ludzie, u których czasem przebywałam z konieczności. Domownicy prawie nie przychodzili. Jeżeli, to wtedy, gdy lekarz z oddziału zadzwonił, że trzeba mi koniecznie coś przynieść. Bardzo mało się interesowali. Nie mam o to pretensji. Nie musieli przecież jeśli nie chcieli.

Nie byłam karana. Nie korzystałam ze schronisk. Mój pobyt w pierwszym w życiu schronisku datuje się od 13 sierpnia 2007 roku. Trafiłam tu prosto ze Szpitala Bielańskiego, z oddziału kardiologii. Do tego momentu żyłam głównie z prac jakiej mogłam wykonywać, bo byłam już osłabiona chorobami. Wreszcie p. doktor z ul. Poznańskiej 13 (tam się leczyłam, gdyż pracując bez rejestracji nie miałam ubezpieczenia) skierowała mnie na komisję lekarską. Tam otrzymałam orzeczenie o niepełnosprawności. Najpierw stopień umiarkowany na okres 3 lat (od 24-02-2005 r. do 30-04-2008 r.). Już było po amputacji przedstopia prawego z powodu martwicy. Do Szpitala Bielańskiego przed zamieszkaniem w Ośrodku trafiłam 11.07.2007 roku. Koleżanka, u której wtedy byłam, wezwała

pogotowie. Po prostu zasłabłam u niej w domu. Zatrzymano mnie na kardiologii z powodu – ciężka, obu komorowa niewydolność serca, infekcja dróg oddechowych, migotanie przedsionków, istotna niedomykalność mitralna i trójdzielna. Oprócz tego cukrzyca tg leczona insuliną. Lekarzowi prowadzącemu przedstawiłam swoją sytuację życiową i oznajmiłam, że nie mogę i nie chcę już wracać do domu. Skontaktował mnie z pielęgniarką społeczną, prowadzącą sprawy socjalne na terenie szpitala. Dzięki tej pani trafiłam bezpośrednio do ośrodka „Betlejem” w dniu wypisu ze szpitala. Jestem tu po dzień dzisiejszy, gdyż czekam na DPS (Dom Pomocy Społecznej). Dzięki kierownictwu Ośrodka i lekarza, który opiekuje się mieszkańcami skierowano mnie do Anina (Instytut Kardiologii) – na operację serca. Właściwie uratowano mi życie. Operację załatwiono w bardzo szybkim trybie, w ciągu miesiąca czasu, co graniczyło prawie z cudem. Ludzie przeważnie czekają na takie sprawy po kilka lat. U mnie każda zwłoka pogarszała stan, więc musieli się spieszyć, żeby w ogóle mnie uratować. W Aninie dokonano wszczepienia sztucznej zastawki mitralnej. Widocznie jeszcze mam żyć. W międzyczasie, jeszcze przed operacją byłam na ponownej komisji lekarskiej. Orzeczenie lekarskie mówi: stopień niepełnosprawności zmieniony z umiarkowanego na znaczny na okres roku. Aktualny jest do 31 grudnia 2008 roku. Więc jeszcze w tym roku czeka mnie następna komisja lekarska, która zadecyduje co dalej. Na okres roku przyznano mi zasiłek pielęgnacyjny, wynoszący 153 zł miesięcznie. Do tego zasiłek z OPS w wysokości 224 zł. Zmniejszony kwotą 100 zł, które potrąca komornik.

Z bezdomności planuję wyjść poprzez pobyt w DPS-ie. Mieszkania socjalnego nie otrzymam chociażby dlatego, że nie utrzymam go z tak małego dochodu. I muszę mieć kogoś do opieki. Nie mogę mieszkać sama. Mogę podjąć pracę w warunkach chronionych, na stanowisku przystosowanym do niepełnosprawności. Wymagam niestety pomocy i opieki innych osób i stałej kontroli lekarskiej.

Bardzo proszę, jeśli to możliwe o jakiejś propozycji pracy.

W związku ze złą sytuacją finansową proszę o pomoc. Mój dochód wynosi 377 zł miesięcznie. 300 zł odchodzi na opiekę ośrodku. Dla mnie zostaje 77zł. Gdybym była poza Ośrodkiem, nie byłabym w stanie ani leczyć się ani żyć. Jestem wolna od nałogów. Nie pije alkoholu i nie pale papierosów, a i tak muszę bardzo ograniczać wydatki. Nie mogę wszystkiego oczekiwać od wspólnoty „Chleb życia”. I tak dużo mi pomogli. Dobrze, że w ogóle istnieją i działają.

Jeżeli szczęśliwie stanie się, że otrzymam jakąś pomoc, na pewno przeznaczę ją na zbrojne cele, np. na zakup odpowiedniego obuwia na moje chore nogi.

Ja sama odeszłam z domu. Lepszy jest pobyt w ośrodku, niż w takim domu, jakim byłam. Tu nikt mi nie dokucza. Nie daje odczuć, że przeskadzam. Nie życzę mi żeby zdechła, tylko wzywają pogotowie, gdy jest widoczne pogorszenie (chodzi np. o serce). Jest ciężko dostosować się niektórym ludziom, bo nagle trzeba zmienić tryb swojego dotychczasowego życia. Trzeba umieć się znaleźć wszędzie, również w tym ośrodku. Jeżeli naprawdę potrzebuje się pomocy, trzeba pomagać ludziom kompetentnym, aby mogli pomóc właśnie nam, bezdomnym. Mnie pomogli bardzo dużo. Przecież nie miałam dokąd udać się po wyjściu ze szpitala. Pomoc medyczna bardzo duża. I nie tylko. Może szczęśliwie dostanę to miejsce w DPS-ie?

Za pomoc, za przyjęcie mnie do ośrodka, za dobre pokierowanie moimi zawiłymi sprawami jestem bardzo wdzięczna kierownictwu ośrodka i personelowi medycznemu. **Uratowaliście mnie. Zawsze i wszędzie tak o Was mówić będę. Zasłużyliście.**

Danuta Rocka (tel. Kom. 507707397)

Zapraszamy serdecznie wszystkich stałych i nowych czytelników. To już 15 numer Homo Miserusa i końcówka 18 roku oficjalnych narodzin bezdomności w Polsce. Mamy jesień, zbliża się trudny dla bezdomnych okres zimowy. Przygotowują się do zimy placówki pomocy, a i bezdomni powoli rozpoczną najazd na większe miasta. Chronią się, bo dni coraz krótsze, po ciemku niebezpiecznie jest się tułać. Co ze sobą zrobić po 16-tej? Już teraz bezdomnych „w zasięgu wzroku krótkowidza” w miastach widać prawie wszędzie... To ma się za parę lat zmienić, ponieważ:

### BEZDOMNI W 2015 ROKU ZNIKĄ Z ULIC UNII EUROPEJSKIEJ



Musimy wszystkich Państwa lojalnie powiadomić, że **Parlament Europejski przyjął Pisemną Deklarację o Likwidacji Bezdomności Ulicznej** (numer 111/2007, dokument ten cytujemy w całości bezpośrednio pod koniec niniejszego artykułu). Podpisało Deklarację 438 parlamentarzystów ze wszystkich krajów członkowskich. Wystarczy aby weszła w życie.

### Przyjęcie deklaracji nadaje likwidacji bezdomności ulicznej priorytetowe znaczenie w Unii Europejskiej.

Entuzjaści tej deklaracji są zachwyceni. Piszą: „Parlament Europejski jako jedyne bezpośrednio wybierane ciało UE, okazał polityczną odwagę w podejmowaniu politycznego zaangażowania w zwalczanie bezdomności. Szczególnym powodem do dumy jest fakt, że polscy europosłowie to druga największa i najbardziej zaangażowana grupa, która podpisała deklarację (więcej podpisów złożyli tylko Irlandczycy)”.

### Nas także cieszy fakt powstania tej deklaracji.

Znacznie wcześniej niż do 2015 r. trzeba jednak opracować w związku właśnie z tą deklaracją system tej „eliminacji” bezdomnych z ulic UE, **w zgodzie przynajmniej z tzw. prawami helsińskimi człowieka i obywatela**, czyli podstawowymi swobodami życiowymi zwykłego śmiertelnika w naszym rejonie świata. Wolności bowiem nie można zastąpić lepszą wolnością. Takiego pojęcia pomiędzy ludźmi wolnymi, do których Polacy na szczęście się zaliczają nie ma. Albo wolność jest albo jej nie ma. Wolność permanentnie potocznie zrównywana jest ze swobodą, obydwa te pojęcia są bardzo spokrewnione, ale nie identyczne. Taką różnicę oddaje pewien naturalny dowód z porządku rzeczy czegoś po czymś czyli, że **najpierw jest swoboda, a dopiero później wolność**. I taka to jest między nimi w istocie różnica.

Na przykład w Rzeczypospolitej Szlacheckiej to szlachcic był wolny zaś chłop czy mieszczanin miał pewne swobody. Swobodę się dostaje aby do wolności dojrzeć i umieć ją przyjąć by prawidłowo korzystać. Teraz już wszyscy rozumiemy tą dyskretną różnicę. Każde ograniczenie wolności wynika z polityki lub taktyki, co na jedno wychodzi, a zatem w rzeczywistości tak rozumiana, zmanipulowana wolność jest tylko swobodą. Estetycy powiedzieliby, że swoboda jest gorszą odmianą wolności. Zostawmy jednak filozofię. Może do 2015r. prawa helsińskie zastąpi Karta Praw Podstawowych, ale my w HM raczej jesteśmy w tej materii konserwatywni. Niech pozostanie to co stare, dobrze się sprawdza i przewróciło komunizm w Europie kilkanaście lat temu. Nie wszystko co stare musi mieć lifting na dzisiejsze dynamiczne czasy. Operacją plastyczną nie przywróci się młodości tylko młody wygląd. Reszta to złudzenia.

Dumni rzeczywiście mogą być nasi europosłowie ze swojej aktywności w sprawie tej deklaracji, może „odrobina dziegiu w beczce miodu” jest fakt, że w Polsce bezdomnych jest tyłu, że nikt nie odważył się ich dokładnie policzyć.

Były już próby liczenia bezdomnych, ale centralnie źle wspierane i

nic z nich nie wyszło oprócz nadużyć.

### Po co liczyć bezdomnych? Komu to potrzebne?

Jak jest iluś konkretnie bezdomnych to państwo powinno według istniejących w naszym kraju ustaw szybko zabezpieczyć dla nich opiekę, kierując się właśnie liczebnością. Państwo robi to co prawda odkąd bezdomność zaistniała, ale opieszale, bo z głowy zdejmują mu ten problem aktywni obywatele z „pozarządówek”, ale zwłaszcza ze strony dalszych uregulowań prawnych jest prawie zupełna posucha, może poza niedoskonałą Ustawą O spółdzielniach socjalnych. Poza tym wciąż nie wiadomo ilu bezdomnych jest. Takie zamknięte koło. Dopiero obecnie, po kilkunastu latach od oficjalnych narodzin bezdomności w Polsce, w dużym trudzie i znoju tworzone są w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej (czyli MPiPS) tzw. **standardy opieki nad bezdomnymi**. Jak sobie przypominam, że w 1989 roku, w dniach narodzin nowego systemu politycznego i wolności w naszym kraju, pierwszy wolny polski Sejm debatował o amnestii dla przestępców na okoliczność stwarzania nowych, równych szans wszystkim obywatelom naszego kraju, to łąza się w oku kręci.

W jakim więc miejscu jesteśmy teraz? Nie tak najgorszym!

**KONIEC ŻARTÓW.** Wolny mamy rynek, wolną walutę, wolną polityczną amerykanę i wolnych bezdomnych.

W ramach poprawiania wizerunku wolności w UE o to żeby nie raziło naszych europejskich oczu, przeciążonych dobrobytem, czyjeś nieszczęście wymyślamy kolejną nawet nie dyskryminację, a już eliminację mniejszości.

Owszem, my w HM jesteśmy za walką z bezdomnością, ale tylko pod warunkiem, że zwalczać się będzie jej główne przyczyny czyli alkoholizm i narkomanię, sieroctwo, choroby oraz walczyło systemowo z chorobami i uzależnieniami wszystkich z osobna indywidualnie w tym środowisku.

A przyczyny pierwotne?

### Skąd się bierze na rynku tyle alkoholu i narkotyków?

O ilości alkoholu wie doskonale państwo, a skąd się biorą narkotyki wiedzą coraz młodsze dzieci. Bocian ich nie przynosi. Kto jest za takie ilości odpowiedzialny one wiedzą również. Obawiamy się, że realizacja tej dyrektywy ostatecznie skończy się w krajach niedawno przyłączonych do UE w tym Polski przymusowym ograniczeniem wolności w ośrodkach zamkniętych, choć może za bardzo „dmuchamy na zimne”.

Na portalu [www.bezdomnosc.edu.pl](http://www.bezdomnosc.edu.pl) przeczytaliśmy informację, że według norweskich danych „w niektórych krajach europejskich, czego przykładem jest Norwegia 70-80% rejestrowanej populacji ludzi bezdomnych przebywa w mieszkaniach wspieranych lub samodzielnych, 20-30% przebywa w placówkach dla osób bezdomnych, a praktycznie bezdomność 'uliczna' nie istnieje”. U nas bezdomność nie jest oszacowana.

Zatem w krajach starej Unii Europejskiej taka deklaracja jest potwierdzeniem już istniejącego od dłuższego czasu stanu faktycznego. Nie będzie się to wiązać z dodatkowymi kosztami.

U nas niestety jak najbardziej wiązać się będzie z wydatkami.

Może by skorzystał z tyłu dobrych i sprawdzonych wzorców?

### Hej, „domni” Panie i Panowie czytający ten tekst!

Przynajcie się ilu z Was to psychicznie bezdomnymi. Jak bardzo jesteście samotni we własnych domach, ilu z Was korzysta z nich jak z hotelu, nie mając od lat już nic do powiedzenia swojemu partnerowi i dzieciom? Ilu z Was ma codziennie używane zasuwę w drzwiach własnych pokoi? A alkohol? Czy przez zakaz picia na ulicach alkoholizm się zmniejsza? Alkoholizm jest jak czarna ospa, którą wyeliminowano szczepieniami wszystkich od urodzenia. Nie znaczy to, że jej zarazki nie istnieją. Nie zostały unicestwione, wciąż czekają. Tak jak alkoholik nie przestaje nim być jeśli ma zakaz picia na ulicy. Pije więc w domu, w restauracji,

**W MPiPS powstaje Krajowa Strategia wobec Bezdomności.**

No to się wreszcie doczekaliśmy. W pracach uczestniczą specjalnie wybrane spośród wielu organizacje pomagające bezdomnym. Jaki jest klucz tego wyboru? Zapewne wymierny dorobek liczony w placówkach przez te organizacje prowadzonych. Konieczny to dorobek, bo bezdomnych jest coraz więcej, choć już wiemy, że nikt ich jeszcze nie policzył.

Przyjmij poza tym człowieku bezdomny do wiadomości, że jak dostałeś kiedyś w gębę od obsługi noclegowni, to nikogo to w zasadzie nie zdziwiło, ponieważ placówki te prowadzone są do obecnej chwili w dość dowolny sposób. **Jest to tzw. miejscowy standard.**

Jak już ten Krajowy Standard będzie opracowany, to jakaś karta wzajemnych praw i obowiązków będzie pewnie wisieć przy wejściu do noclegowni czy schroniska. No bo przecież jak dostawałeś w zęby, to obsługa nie mała pojęcia, że napaść na Ciebie jest klasyfikowana przez Kodeks Karny jako zbrodnia, a w przyszłości, jak będą już te standardy, to absolutnie nie może tego nie wiedzieć. Pozostaje mieć nadzieję, że będzie taka kadra każdej placówki musiała być przeszkolona przez MPiPS na jego koszt z wiedzy o standardach, jak to ma miejsce ze szkoleniem BHP, choć BHP-owca każda rynkowa firma zatrudnia na własny koszt. Taka perspektywa kolejnej płatności nie ucieszy pozarządówek.

Poniżej znów informacja z portalu [www.bezdomnosc.edu.pl](http://www.bezdomnosc.edu.pl)

**Wrocławskie Koło Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta we współpracy z MPiPS**

niejako wychodząc na przeciw deklaracji Parlamentu Europejskiego o likwidacji bezdomności ulicznej realizuje projekt, którego celem jest wypracowanie modelu interwencji zimowych czyli procedur, które w każdej społeczności lokalnej powinny funkcjonować, aby zapobiegać zamarzaniu ludzi w okresie silnych mrozów. Szczególna uwaga poświęcona jest interwencyjnym infoliniom. Projekt zawiera komponent badawczy (czyli ankietę – przypisek HM).

Obejrzelśmy więc kwestionariusz będący tym komponentem badawczym. Zawierał on 35 pytań, na które ankietowani mieli odpowiedzieć do 1 października 2008. Na przykład:

1. Jaki jest zasięg działania (rejon) Państwa instytucji?
2. Czy w rejonie Państwa instytucji podejmowane były/są działania na rzecz ludzi zagrożonych zamarznięciem podczas zimy?
3. Które z poniższych działań „zimowych” miały miejsce w rejonie Państwa instytucji podczas którejkolwiek z ostatnich trzech zim (2005/06, 2006/07, 2007/08). Prosimy o zaznaczenie wszystkich działań, o których Państwo słyszeliście (również tych prowadzonych przez inne instytucje):

1) Drukowano i wieszano plakaty z informacjami o dostępnych miejscach noclegowych

(2) Innego rodzaju akcje informacyjne, jakie:

(3) Uruchamiano specjalną grupę patrolującą miejsca niemieszkalne.

(4) Rozwożono dodatkowe posiłki.

(5) W momencie wystąpienia mrozów przeznaczono środki publiczne na uruchomienie większej liczby miejsc w placówkach noclegowych. Jeżeli tak, to kiedy (miesiąc, rok) taka procedura (np. konkurs) była uruchomiona:

(6) Zaplanowano i uruchomiono środki publiczne na utrzymanie placówek noclegowych w gotowości na przyjęcie dodatkowych osób w razie nagłego pogorszenia pogody („kasa procedura (np. konkurs) była uruchomiona. za gotowość”). Jeżeli tak, to kiedy (miesiąc, rok) taka. **Odnosnie zaś zimowego działania Infolinii Bezdomność chodzi generalnie o obywatelskie reagowanie na zagrożenie życia bezdomnych.**

Tak, te działania Towarzystwa Pomocy im. Brata Alberta oraz MPiPS jak najbardziej prowadzą do usystematyzowania i stworzenia krajowego modelu pomocy nad bezdomnymi.

Nam tu w HM brakuje jednak jednego **strategicznego aspektu** w podejściu do tych badań. Mamy nadzieję, że w przyszłości takie badania zostaną przeprowadzone, a ich wyniki wcielone.

Otóż **nie starają się modelować standardów samej opieki na linii personel placówki – bezdomny. Nie zetknęliśmy się również z jakimikolwiek próbami forsowania obowiązkowego podnoszenia umiejętności zawodowych przez tenże personel oraz standardu kultury osobistej.** W większości noclegowni, co znamy z opowieści samych bezdomnych, praca personelu polega na sprawowaniu dozoru nad grupą podopiecznych. Nie wymaga się od personelu ani wykształcenia pielęgnarskiego, ani socjalnego, ani resocjalizacyjnego. Właściwie tylko mocnej budowy ciała. Czasami kierownikiem placówki jest pedagog, a psychologa czy resocjalizatora szukać ze świecą.

Taki stan rzeczy można tłumaczyć np. właśnie brakiem standardów określających specyfikę ośrodków. Bo co to jest właściwie noclegownia, a co schronisko? Oficjalnie takie standardy są dopiero opracowywane. **Czas na nasze 3 grosze !!!**

**Standardy Homo Miserusa do roku 2015 (skrótowe).**

**NOCLEGOWNIA.**

Przyjmijmy z grubsza, że noclegownia dla bezdomnych jest to placówka zamknięta, czyli specjalny budynek z kartką na drzwiach, że możesz tu wchodzić tylko za zgodą kierownictwa. Placówka jest przystosowana do spędzania w niej noclegów. Są więc w niej ogrzewane przyzwoicie zimą pokoje, łóżka lub prycze, duża łazienka i stołówka. Przychodzisz z miasta na nocleg od 18-tej do 23, jesz kolację, myjesz się ciepłą wodą pod prysznicem i śpisz do godziny 6, na przykład. Masz zagwarantowane w noclegowni czystość, (odseparowanie od brudasów, pralnię, czyste ubrania i obuwie na zmianę) swoje miejsce z pościelą i własną szafką. Na jak długo? Teraz do 5-7 dni w jednej noclegowni. Dlaczego nie na dłużej? Co daje ta wymuszona migracja? Ma zniechęcić do bezdomności? Może mniej jest dzięki temu grup z bezdomnych do wzajemnego łtamszenia siebie? Jesz śniadanie i do 7 rano wychodzisz na wólcę lub do pracy. Jeśli zimą na dworze jest rano mróz, powiedzmy poniżej minus 10, to masz prawo zostać w budynku aż zelżeje. Dostaniesz wtedy też posiłek na obiad i coś ciepłego do picia. W tych warunkach trudno mówić o wychodzeniu z bezdomności. Dzięki tej placówce możesz przeżyć bezpiecznie od zamarznięcia kilka kolejnych godzin życia, zwłaszcza właśnie zimą. I to dobre jak nie ma innej możliwości. Wbrew Twojej woli może Cię tu przywieźć policja i straż miejska oraz połączone patrole straży miejskiej i pracowników noclegowni jeśli grozi Ci zamarznięcie, dzięki pracy m.in. infolinii dla obywateli. Zadzwonią po prostu jak zobaczą, że Ci coś ich zdaniem grozi. Czy masz coś za noclegi płacić? To do rozstrzygnięcia, choć płaci za to miasto. Obowiązkowa zapłata może mieć za zadanie Cię jeszcze na starość trochę wychować, żebyś wszystkiego nie przepił od razu i zapłacił za sen. OK. może i tak? Do dyskusji.

**SCHRONISKO.** Czym w tym wypadku jest schronisko? Czymś podobnym, ale w nim możesz mieszkać na stałe, na doraźny nocleg przyjmą tu tylko w sytuacji załamania pogody zimą.

Tutaj zgłaszasz się dobrowolnie, podpisujesz kwestionariusz i regulamin pobytu. Czy płacisz za pobyt to do rozstrzygnięcia, bo podobno miasto lub gmina finansuje tu Twój pobyt. Nie oznacza to jednak, że masz tu bezpłatny hotel i łabę na koszt podatników. Do tej pory realizowane bywały dwie równoległe zasady administrowania bezdomnymi w schroniskach. W ośrodkach prowadzonych przez niektóre organizacje – „módl się i pracuj”, autorstwa św. Benedykta, w części innych zaś – „kto nie pracuje ten nie je” autorstwa bodajże św. Pawła z Tarsu. O dziwo używała tej zasady pośród licznych przypadków w historii potem również propaganda bolszewicka w Rosji od 1918r. Pierwsza z zacytowanych sentencji jest zdaje się podstawą systemu

tej zasady pośród licznych przypadków w historii potem również propaganda bolszewicka w Rosji od 1918r. Pierwsza z zacytowanych sentencji jest zdaje się podstawą systemu feudalnego, który ostatecznie odszedł teoretycznie wraz z końcem II wojny światowej, przeobrażając się w system pracy znacjonalizowanego feudalizmu (Sowchozy - ZSRR, Kibuce - Izrael) natomiast **bezwzględnie jest teraz właśnie czas na rozstrzygnięcie na przyszłość jaki nowy model odpłatności za pobyt w schronisku i noclegowni ma być w standardzie.**

Mamy już XXI wiek. Najwyższy czas. Na koniec trzeba dodać, że w takim schronisku będziesz miał podstawową opiekę pielęgnarską, dyżury lekarskie, specjalne sale dla chorych, no i oczywiście podstawą Twojego pobytu będzie kontrakt indywidualny na wychodzenie z bezdomności, jeśli zostaniesz do niego zakwalifikowany, ze względu na własne predyspozycje i aktualne możliwości. Taki kontrakt będzie przewidywał programy terapii indywidualnych i grupowych w związku z uzależnieniami, szkolenia zawodowe oraz stworzenie stanowiska pracy w rozmaitych przewidzianych przez polski rynek pracy rozwiązaniach jak - umowy o pracę, własna firma, spółdzielnia, spółka. Cóż by tu jeszcze dodać do naszych pięknych marzeń?

Opracować standardy trzeba będzie również dla np.: Ogrzewalni, Mieszkań Treningowych, Mieszkań Wspieranych, Łaźni, Pralni.

Oprócz ogromnych do rozwiązania problemów związanych z finansowaniem takiego systemu resocjalizacji bezdomnych, mamy jeszcze jedną istotną sprawę. W schroniskach lokują się na dłużej z reguły osoby już schorowane i fizycznie ani psychicznie nie będące w stanie podjąć pracy. W takich przypadkach pozostają np. warsztaty terapii zajęciowej..... Wiele jest pracy.

**Mylście włodarze, czas coraz bardziej Was nagli!**

Czas na zaprezentowanie treści omawianej tu Deklaracji.

0111/2007

## Oświadczenie pisemne w sprawie rozwiązania kwestii bezdomności ulicznej

Parlament Europejski,

– uwzględniając art. 116 Regulaminu,

A. mając na uwadze, że w 2005 r. Rada ds. Zatrudnienia, Polityki Społecznej, Zdrowia i Ochrony Konsumentów (EPSCO) uznała bezdomność za zagadnienie priorytetowe,

oraz, że jest ona kwestią kluczową w myśl działań na rzecz „aktywnej integracji” w ramach europejskiej strategii ochrony socjalnej i integracji społecznej,

B. mając na uwadze, że dostęp do odpowiedniego zakwaterowania jest podstawowym prawem człowieka, a zagwarantowanie schronienia jest często pierwszym krokiem na drodze do zapewnienia osobom żyjącym w warunkach skrajnego ubóstwa oraz dotkniętym wykluczeniem społecznym odpowiedniego i trwałego zakwaterowania,

C. mając na uwadze, że każdej zimy ludzie umierają zamarzając na terenie całej Unii Europejskiej, ponieważ nie zapewnia się im schronienia w nagłych przypadkach oraz nie świadczy usług odpowiednio do potrzeb,

D. mając na uwadze, że bezdomność uliczna jest najbardziej widoczną formą bezdomności, której można przeciwdziałać efektywnie jedynie w ramach szeroko zakrojonej całościowej strategii,

E. mając na uwadze, że Parlament Europejski dwukrotnie w tym roku nawoływał do podjęcia wzmoczonych działań na rzecz zwalczania bezdomności,

1. wzywa Radę do zgody na zaangażowanie całej Unii Europejskiej w rozwiązanie do 2015 r. problemu bezdomności ulicznej,

2. wzywa Komisję do stworzenia europejskiej ramowej definicji

bezdomności, zebrania porównywalnych, wiarygodnych danych statystycznych oraz zapewnienia

sporządzania rocznych sprawozdań z podjętych działań oraz postępów państw członkowskich na drodze do rozwiązania problemu bezdomności,

3. nalega, by państwa członkowskie stworzyły w ramach szeroko zakrojonej strategii na rzecz zwalczania bezdomności „plan reagowania na sytuacje nagłe w zimie”,

4. zobowiązuje swojego przewodniczącego do przekazania Radzie oraz państwom członkowskim niniejszego oświadczenia wraz z nazwiskami sygnatariuszy.

### O czym mówi ta Deklaracja czyli z polskiego na nasze?

Deklaracja koncentruje się szczególnie na „bezdomności ulicznej”, czyli na najbardziej widocznym dowodzie życiowego nieszczęścia osoby bezdomnej. Trudno więc nie odmówić tej Deklaracji słuszności. Najbardziej przemawia ludziom „domnym” do wyobraźni to co z bezdomności jest widoczne najbardziej, czyli obecność bezdomnego na ulicy. Nie może być przy tym tak, że człowiek ginie z wychłodzenia tylko dlatego, że brak jest dla niego miejsca w noclegowni, a więc takie „zakwaterowanie” na każdego powinno czekać.

Istotnym, choć może zbyt mało uwidoczniwym w tejże Deklaracji elementem jest dwukrotne odniesienie się do konieczności powstawania „szeroko zakrojonych strategii zwalczania bezdomności” rozumianej jako całość problemu. Zatem usuwanie bezdomnych z ulic, choć będzie celem samym w sobie, ma być częścią państwowych systemów resocjalizacji bezdomnych, które zostaną stworzone do 2015r. Chwali się!

Nie mniej za najważniejszy i pierwszorzędny cel Deklaracja stawia sobie humanitarne działanie niosące wszystkim bezdomnym pomoc szczególnie w okresie zimowym aby uchronić ich przed zamarznięciem.

Homo Mizerus jak najbardziej solidaryzuje się z takim podejściem. Trzeba uratować jak najwięcej osób. Jest to działanie humanitarne na podobieństwo pomocy niesionej w najuboższych regionach świata. **Nie mogą bowiem w XXI wieku tu u nas w Europie zdarzać się tak częste zamarznięcia jak to ma miejsce do tej pory.** Zwłaszcza gdy pod niebo pną się coraz wyższe budynki i centra handlowe, gdy powstają nowoczesne osiedla mieszkaniowe o wysokim standardzie, gdy na ulicach miast, jeżdżą samochody, różniące się powoli od samolotów tylko tym, że nie mają skrzydeł, gdy przeciętny „domny” człowiek w pokaźnym zeszycie zamknąłby z trudem spis posiadanych przez siebie rzeczy, a w zeszycie drugim listę następnych obiektów jego marzeń (np. nowy telewizor, samochód, dom, wycieczkę).

Tak, zdobądźmy się wszyscy na ten humanitarny odruch!

Przypatrzmy się jeszcze przez chwilę Deklaracji.

### Jakie kroki zostaną podjęte na drodze zwalczania bezdomności ulicznej?

Zostanie opracowana **Europejska Definicja Bezdomności**, następnie w ramach zbierania tzw. wiarygodnych danych statystycznych **policzy się wszystkich bezdomnych** oraz działania socjalne i terapeutyczne, którym zostaną objęci, co będzie podstawą do **rocznych raportów na ten temat** z każdego kraju UE. To są bardzo dobre informacje dla osób planujących swoje wyjście z bezdomności w najbliższych latach. Stworzony dla Was zostanie Nowy System, którego celem nie będzie przechowanie, lecz przywrócenie Was ponownie społeczeństwu. Już nie będziesz, biedaku, stał bezmyślnie na ulicy, nie bardzo wiedząc dokąd iść. Zaraz wypatrzy Ciebie tzw. steetworker, czyli pracownik socjalny oddelegowany do pracy z Tobą na ulicy i jego zadaniem będzie nie dać Ci spokoju zanim nie zdecydujesz się na wyjście z bezdomności. Bo w swojej bezdomności przestaniesz być sam. Społeczeństwo pomoże Ci się podnieść. Tak będzie w 2015r. a potem wykorzystani się całą bezdomność. Byłe nie pozabawiać przy tym wolności i godności człowieka. Redakcja (KK)

Od marca 2008 roku Homo Miserus systematycznie utrzymuje kontakt z realizatorami nowego w Polsce projektu aktywizacji zawodowej dla osób bezdomnych i bezrobotnych. Projektem tym jest WSPAK, Magazyn Przedsiębiorczej Filantropii.

Inicjatywa ta jest HM szczególnie bliska, ponieważ wiąże się z ukazywaniem się na polskim rynku wydawniczym nowego czasopisma społeczno-kulturalnego, oferującego pracę bezdomnym i bezrobotnym. Jak wiemy, praca z HM jest tylko dla wolontariuszy.

**Poza spółdzielczością socjalną jest to drugi na polskim rynku pracy nowy pomysł na zatrudnienie grupy bezdomnych.**



Pani redaktor Barbara Kaznowska z WSPAK podczas spotkania z redakcją Homo Miserusa w sierpniu 2008 r.

Organizatorkami tego śmiałego przedsięwzięcia są panie Barbara Kaznowska i Małgorzata Malak.

**Dlaczego WSPAK jest propozycją dla bezdomnych?**

Otóż to właśnie bezdomni i bezrobotni, w zamiarze wydawców tej gazety, mają ją sprzedawać na ulicach Warszawy.

Na początku ma być to ok. 5000 egzemplarzy w cenie 5 zł za sztukę. Osoba sprzedająca tą gazetę na ulicy zatrzymuje dla siebie po 2, 50 zł od egzemplarza. Współpracownik otrzymuje gazety w komis, a potem kupuje po niższej cenie kolejne jej partie do samodzielnego rozprowadzenia na ulicach, zarabiając tym samym wielokrotność tej sumy w zależności od swojej pracowitości.

**Homo Miserus zapytał panią redaktor Barbarę Kaznowską** o kilka spraw związanych z powstaniem magazynu WSPAK oraz o plany na przyszłość. Ten zagraniczny pomysł wydaje się być dobrze przemyślany. Jesteśmy bardzo ciekawi jak sprawdzi się w Polsce.

**1. Poprosimy o przedstawienie siebie rodzaj synkretycznego CV w odniesieniu do potrzeb gazety.**

Jestem dziennikarką z wykształceniem marketingowym. W latach 1993-2003 byłam wydawcą branżowego miesięcznika na Wybrzeżu. Ten okres był bardzo ważny w mojej zawodowej karierze. Tworząc od podstaw rynkowe pismo nauczyłam się bardzo wiele. Te doświadczenia mogę dziś wykorzystać w projekcie WSPAK.

**2. Skąd wziął się pomysł na zorganizowanie w Polsce gazety w takiej formule dystrybucji, tj. bezrobotnych i bezdomnych i kto Pani w tym pomaga?**

Pomysł na wydawanie magazynu ulicznego WSPAK pochodzi z dwóch niezależnych źródeł. Małgosia Malak z toruńskiej Fundacji Fabryka UTU nosiła się z myślą o wykorzystaniu doświadczeń nabytych w poznańskiej fundacji BARKA (ta fundacja jest pierwszym wydawcą gazety ulicznej w Polsce). Ja zaś od początku śledziłam rozwój gazety ulicznej "The Big Issue" w Wielkiej Brytanii, gdzie przez wiele lat mieszkałam. Spotkałyśmy się dzięki pośrednictwu INSP (Międzynarodowej Sieci Gazet Ulicznych w Glasgow). Obydwie byłyśmy w kontakcie z tą organizacją. Wspierają nas zaprzyjaźnieni dziennikarze z Wybrzeża

oraz grupa młodych adeptów skupionych wokół fundacji Fabryka UTU.

**3. Jakie są tradycje podobnych inicjatyw za granicą i skąd się wywodzą?**

Pomysł na gazetę uliczną narodził się w 1989 roku w Nowym Jorku; tamtejsza gazeta nazywała się Street News. Angielski biznesman o nazwisku Gordon Roddick, szef sieci sklepów BODY SHOP, przywiózł pomysł do Anglii i stworzył miesięcznik (dziś już tygodnik) The Big Issue. Idea szła w świat i znajduje wielu naśladowców. Obecnie wydaje się 107 gazet ulicznych w 37 krajach na 6 kontynentach. Ich łączny nakład wynosi 32 mln egz. rocznie. Pomogły 250 tys. osób trwale wyjść z bezdomności czy w inny sposób poukładać swoje życie.

**4. Jaki będzie profil Pani gazety, do kogo będzie adresowana?**

Nasze pismo uliczne jest adresowane do klasy średniej, głównie kobiet. Z racji swojej misji jest pismem społeczno-kulturalnym, publikującym teksty zaangażowane, choć nie tylko. Szeroki przekrój artykułów powinien odpowiadać różnym gustom.

**5. Jak często i gdzie planuje Pani wydawać kolejne numery?**

Magazyn WSPAK jest miesięcznikiem. Redakcja i biuro reklamy oraz drukarnia mieszczą się w Gdyni.

**6. Skąd wziął się u Państwa nacisk na wysoki poziom edycji wydawniczej czasopisma?**

WSPAK ma być pismem rynkowym, czyli samofinansującym się. Z racji ogromnej konkurencji musimy być równorzędnym graczem i partnerem. Czytelnicy muszą chcieć nas kupować, a reklamodawcy muszą czuć interes w zamieszczeniu u nas swoich reklam. To wszystko składa się na dbałość o stronę edytorską i graficzną.

**7. Jakie są najważniejsze cele WSPAK?**

Zapewnić sprzedawcom jak najwyższe dochody oraz dodatkowe korzyści w formie nowoczesnych szkoleń i ścieżki awansu w ramach naszego projektu. Wierzymy, że nasi sprzedawcy zyskają też poczucie przynależności do fajnej grupy ludzi pozytywnie nastawionych na rozwiązywanie swoich życiowych problemów. Pozytywna inspiracja to połowa sukcesu.

**8. W podtytule gazety WSPAK znajduje się określenie Magazyn Przedsiębiorczej Filantropii. Prosimy o wyjaśnienie jak państwo rozumiecie to pojęcie - o co właściwie chodzi?**

Działalność charytatywna w klasycznej formule polega na finansowym wspieraniu. Przedsiębiorcza filantropia polega na tym, że każda ze stron podejmuje jakiś wysiłek. Ten wysiłek przekłada się na przychody, które są następnie przeznaczane na potrzeby beneficjentów. W przedsiębiorczej filantropii chodzi też o społeczną integrację poprzez pracę, o aktywizację zawodową.

**9. Jakie macie Państwo plany na najbliższy i dalszy czas?**



„Mikołaj” zaangażował się osobiście w promocję WSPAK. Patrzy na nas z plakatów w Warszawie, prezentując 1 numer gazety.

W chwili obecnej rozbudowujemy zespół redakcyjny, dopieszcza

my szczegóły.

Najbliższa przyszłość to promocja tytułu w ramach planowanej

kampanii społecznej. Jest co robić! **Dziękujemy za rozmowę.**

**Paniom Barbarze i Małgosi w HM życzliwie kibicujemy i życzymy licznych sukcesów z WSPAK!**

Redakcja Homo Miserus

**POLSKO, OJCZYZNO MOJA - CO NAM ZOSTAŁO Z 11 LISTOPADA 1918 R****Dla bezdomnego cała Polska jest domem**

My w Homo Miserusie nie jesteśmy wiecznymi malkontentami. Choć wiele ostatnio HM-owych artykułów narzeka i martwi się sprawami w kraju to postanowiliśmy napisać właśnie teraz kilka ciepłych słów w związku z 90 rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości. Powiemy jednak też kilka gorzkich słów gdyż nasza rzeczywistość nie jest biała lecz szara. Trudno jest też przecież nie wspomnieć o tym co wydarzyło się podczas tych już prawie 100 lat. Była jeszcze jedna wojna, itd.

**11 Listopada – Święto Niepodległości jest najważniejszym Polskim świętem państwowym.**

W II Rzeczypospolitej zdążyło tylko 2 razy być obchodzone od 1937r. Choć samo święto już ma długą, siwą brodę pamiętamy o nim nie tylko dlatego, że przynosi nam corocznie wolny dzień od pracy w środku szarej jesieni, a na domach, kto je ma, wywieszamy biało-czerwoną flagę. Zawieszajmy ją chętniej, prosimy o to!

**Wszystko co mamy teraz jest odbiciem w zwierciadle tamtych czasów i zaborczej spuścizny po dzisiejszy dzień.**

Nawet późniejsza klęska wojenna we wrześniu 1939 i 45lat uzależnienia od ZSRR były pośrednio spowodowaneubożeniem i wynarodowieniem okupowanego przez 123 lat kraju. Z zaborczej niewoli Austrii, Prus i Rosji znów na mapie Europy i świata uwolnił się ten jeszcze w 1918 r. mały skrawek Polski (ok. 117 tys. km<sup>2</sup>) by poprzez dalsze wojenne lata o granice na wschodzie do roku 1922, powstania śląskie i wielkopolskie na zachodzie, ostatecznie w roku 1939 mieć powierzchnię aż 389.720 km<sup>2</sup>. Obecnie terytorium Polski zajmuje 322.575 km<sup>2</sup>.

Z zajętych przed siebie terenów w 1939 r. ZSRR jak i jego spadkobierczyni Rosja nie wycofała się nigdy na korzyść Polski. Rekompensatę terytorialną otrzymaliśmy tylko od pokonanych w II wojnie światowej Niemiec.

Stefan Żeromski w powieści „Przedwiośnie” z 1925 r. w usta głównego bohatera Cezarego Baryki włożył mniej więcej tak brzmiące zdanie pod adresem beznadziejnie **skłóconych już wtedy polityków** (których ostatecznie podzielił Przewrót Majowy z 1926 roku).—

**Wszystko w tym kraju dobrze szło dopóki mieliśmy wszyscy jeden wspólny cel. Tym celem była Polska.**

Racja! Zdarzały się w naszej najnowszej historii, choć bardzo rzadko momenty, w których elity łączyły swe szeregi. Takim momentem były właśnie wydarzenia poprzedzające 11 listopada 1918 r. oraz bliskie tej dacie następne lata. Sami ówczesni prawodawcy nie bardzo wiedzieli którą datę z tamtego wojennego czasu przyjąć za tą najważniejszą dla odrodzonej Polski, ponieważ granice naszego kraju płonęły jeszcze przez kilka lat. Ustalili więc dopiero w 1937r., że dniem tym będzie przekazanie władzy od powstałej w 1917 roku Rady Regencyjnej, czyli rady chcącej odtworzyć w Polsce po 123 latach królestwo, w ręce brygadiera (generała brygady) Józefa Piłsudskiego, późniejszego naczelnika Państwa. Był to też dzień zakończenia I wojny światowej, więc obłąskawiał jakoś zagorzałych przeciwników Piłsudskiego (głównie tych właśnie pamiętających maj 1926r.)

Wyobraźmy sobie teraz z naszego współczesnego punktu widzenia na jak ogromne wyrzeczenie polityczne zdecydowała się wtedy Rada Regencyjna. Ludzie Ci, z



Tak historię widzą nasze dzieci, np. Dagmara Rudzińska (kl.VI). Józef Piłsudski przypomina tu bardziej Lecha Wałęsę, choć to zupełny przypadek, ale jakoś dziwnie biało-czerwona wstęga układa się w duże S, jak Solidarność?

Może i trafnie?! Zatem brawo!

tytułami książęcymi jak np. książę Zdzisław Lubomirski, przekazali prawnie władzę regenta, czyli **kandydata na króla Polski** w ręce starego socjalisty, który co prawda zwalczał głównie kapitalistów, ale o feudałach też nie miał najlepszego zdania. **I tak od 14 listopada 1918 r. Józef Piłsudski był regentem, a Polska była Królestwem Polskim. Dopiero dnia 22 listopada stała się Rzeczpospolitą Polską.**

Zabieg prawny,

którego dokonała Rada w porozumieniu z Piłsudskim miał na celu uprawomocnienie istnienia państwa polskiego w ciągłości od czasów przedrozbiorowych do momentu odzyskania niepodległości, czyli stworzenia w naszym kraju republiki. Gdy w 1795 r. Polska ostatecznie już ginęła po III Rozbierze w kleszczach zaborców mieliśmy przecież króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Kiedy przejeżdża się przez Polskę w wielu miejscowościach, nawet małych, jedna z ulic nosi często imię Romualda Traugutta, straconego przez Rosjan dyktatora Powstania Styczniowego. Czyżby o decyzji naszych wysoko urodzonych dziadów, z dnia 11 listopada 1918 r., zdecydowała ponowna wola oddania władzy w ręce jednego człowieka, zdolnego unieść tak ogromny ciężar?

Zostawmy teraz daleką historię. Porozmawiajmy o ludziach o Polakach, tej wielkiej milczącej większości, której głos możemy usłyszeć współcześnie między innymi dzięki Internetowi i wspaniałej pracy społecznej.

**Miało być ciepło w artykule, więc będzie!**

Kto dziś pamięta utwór „NIE PYTAJ O POLSKĘ” autorstwa zmarłego w 2001 r. Grzegorza Ciechowskiego?

Przytaczamy fragmenty o Polsce z tej piosenki:

**Będę tańczył z nią po dzień, to nie zabawa, ale bawię się bezsenne noce senne dnie.**

**To nie kochanka, ale sypiam z nią, choć śmieją ze mnie się i drwią, taka zmęczona i pijana wciąż dlatego nie, NIE PYTAJ WIĘCEJ MNIE.**

**Te brudne dworce, gdzie spotykam ją, te tłumy które cicho klną, ten pijak który mruczy coś przez sen, że PÓKI MY ŻYJEMY ona żyje też.**

**Nie pytaj mnie, co widzę w niej, nie pytaj mnie dlaczego jestem z nią, nie pytaj mnie dlaczego z inną nie, nie pytaj**



**POLSKO, OJCZYZNO MOJA - CO NAM ZOSTAŁO Z 11 LISTOPADA 1918 R**

mnie dlaczego myślę że... że nie ma dla mnie innych miejsc, nie pytaj mnie co ciągle widzę w niej, nie pytaj mnie dlaczego w innej nie, nie pytaj mnie dlaczego ciągle chcę, zasypiać w niej i budzić się.

To jest tekst napisany w połowie lat 80-tych XX wieku.

**Czy zatrzymaliśmy się na tamtym etapie, beznadziejnej, łzawej, toksycznej miłości do „kochanej ojczyzny”? W Internecie niedowiarki mówią, że tak patriotycznego utworu obecnie już nikt nie napisze.**

My w HM będziemy jednak optymistami, bo jesteśmy narodem sentymentalnym i romantycznym, jak na Słowian przystało. Oto przykład ze strony internetowej <http://amyniechcemy.salon24.pl> autorstwa Gniewomira Śmiechowskiego, pod tamtym tytułem sprzed lat - "Nie pytaj o Polskę". „Jaka by (Polska) nie była, ze swymi dziurawymi drogami, chorymi na władzę i pieniądze politykami, oraz starą prawdą, że: "Polak, Polakowi wilkiem", myślę, że i tak ją kochamy. Każdy swoją, każdy na swój sposób. Dla jednych jej istota tkwi w przeszłości, dla innych w dniu dzisiejszym, lecz nie to jest najważniejsze. To z Niej wyrosliśmy. Wielu z nas o tym pamięta...Mamy takie czasy, że patriotyzm to nie tropienie Jej demonicznych wrogów lub walka zbrojna - jak w czasach II wojny, czy też cichy sprzeciw rosnący w narodzie za PRL. Patriotyzm to uczciwość, praca i walka z przejawami nieuczciwości, korupcji, nepotyzmu. Wszystkimi chorobami jakie Ją teraz zżerają. Każdy uczciwy człowiek w tym kraju jest wart tyle co dziesięciu machających transparentami z bojowym okrzykiem na ustach. Może czas sobie uświadomić, że teraz zmiany rozpoczną się nie na barykadach, tylko od szarego obywatela, który propozycję "dania w łapę" zgłosi na policji, a w wyborach nie zagłosuje na człowieka z wyrokiem, domagając się usunięcia go z życia publicznego?"

**Czy to nie słuszne? Piękna deklaracja młodego patrioty.**

Dzień 11 listopada 1918 r. jest coraz bardziej odległy od współczesności. Na oficjalnych uroczystościach we Francji w tym roku po raz pierwszy i już na zawsze zabraknie żyjących kombatantów z I wojny. Czynni w 1918 r. żołnierze musieliby mieć obecnie około 110 lat aby wciąż własną obecnością świadczyć o tamtych wydarzeniach. I my coraz z większym sentymentem spoglądamy na stare, wyblakłe fotografie ludzi tamtego pokolenia, tak jak byśmy oglądali albumy ze zdjęciami własnych pradziadów. Czas leczy rany, to powiedzenie wszyscy doskonale znamy i sprawdza się ono również w polityce. Istnienie Polski niepodległej w latach następnych, latach II wojny światowej, pociągnęło z sobą największe straty w historii naszego narodu. Te rany są wciąż w nas, dzięki opowieściom naszych żyjących nestorów. Może właśnie dlatego Listopadowe Święto wydaje nam się coraz bardziej sympatyczne i neutralne. Kto wie, może z czasem będzie ono na tyle sympatyczne i neutralne, że będzie w stanie integrować rzeczywistość cały naród, jak to miało miejsce tamtego listopada?

Mamy już pierwsze symptomy, że tak może się stać, ponieważ wiemy już co myślą o tym święcie młodzi ludzie. Popatrzcie Państwo na ich próby przekazania tego co najważniejsze na podstawie prac plastycznych dzieci ze szkoły im. Dzieci Powstania Warszawskiego:



Nie mamy już wątpliwości, że młodzież znakomicie zdaje sobie sprawę z tego co najważniejsze. Polska kojarzy się tym młodym w dniu 90 rocznicy Odzyskania Niepodległości z legionami, Józefem Piłsudskim, z zerwanymi łańcuchami, z wolnością, z uśmiechniętym domem wszystkich Polaków, z białym orłem w koronie i biało-czerwoną flagą, z Opatrznością Bożą i polskim papieżem. Zatem chwała naszym rodzinom i wychowawcom, że z pokolenia na pokolenie są w stanie przekazać współczesną nam miłość i pamięć ojczyzny. Widzimy poniżej wychowawców, którym udało się przekazać młodemu pokoleniu tradycję narodową. To harcerze Instruktorzy z Harcerskiego Kręgu Seniorów w przeddzień 90 rocznicy Odzyskania Niepodległości upamiętnili odsłonięciem pamiątkowej tablicy 70 rocznicę I Narodowego Zlotu Związku Harcerstwa Polskiego w Sanktuarium Matki Bożej Nauczycielki Młodzieży na warszawskich Siekierkach. Tak uczą wciąż młodzież pielegnować miłość ojczyzny.

„Zawsze wierni Bogu, Polsce i Bliźnim”.  
**Jesteście wspaniali. Dziękujemy Wam!**



## Ostatni Gasi Światło

### DYGRESYJNE POGADANKI JĘZYKOZNAWCZE



Taki tytuł będzie nosić cykl pogadank językoznawczych dla wszystkich.

Apelujemy przy tym:

#### Obywatele Świata – poznajmy się!

Już na początku winni jesteście wszystkim Państwu kilka słów wyjaśnienia.

Wyjaśniając zaś odpowiemy na kilka pytań:

1. Skąd taki „elektryczny” tytuł pogadank i to pogadank językowych, a nie np. elektrotechnicznych?
2. Po co komu nauka podstaw języka obcego?
3. Dlaczego pogadanki mają być nie językowe a właśnie językoznawcze?
4. Co to za bzdury ze słowem „dygresyjne” w podtytule pogadank?

**Odpowiedź na pytanie 1.** Tytuł zaczerpnęliśmy z kawału rozpowszechnianego w dawnej NRD (Niemieckiej Republice Demokratycznej, kraju który zniknął z mapy Europy w październiku 1990 r.) odnośnie emigracji Niemców z tego kraju z powodu panującego tam wówczas od 1949 r. komunizmu.

#### KAWAŁ 1 (z brodą, bo dość stary)

Przywódca NRD Erich Honecker wraca z podróży zagranicznej do swojego kraju i nikogo nie ma, za to wszystkie światła się palą. Próbuje bezskutecznie kogoś znaleźć. Widocznie wszyscy wyjechali w nocy.

W końcu znajduje kartkę o treści – Erich ostatni gasi światło. Wszyscy już wyjechali aby tu nigdy nie wrócić.

Mamy na szczęście już od 19 lat wolność i możemy korzystać z jej coraz szerszych dobrodziejstw. **W ramach wolności najłatwiej jest narzekać bez obawy o własną skórę**, jednak znacznie lepiej jest skorzystać ze swobody bardziej konkretnie.

Jaka jest sytuacja z emigracją zarobkową – wszyscy wiemy, nawet z artykułu w obecnym numerze HM. Dodatkowo, w ramach teje wolności, mamy wszyscy prawo do przemieszczania się po krajach Unii Europejskiej bez kontroli na granicach. Możemy również bez przeszkód podejmować w tych krajach pracę oficjalnie, a nieoficjalnie też to nikogo nie zdziwi, choć urzędników nie zadowoli. Kogo stać – może sobie kupić w tych krajach mieszkanie, dom, gospodarstwo rolne, w ogóle wszystko co będzie chciał. Przyjaciele z UE mogą u nas to samo robić! Zupełnie przypadkowo stać ich jest na więcej od nas, ale to też zupełnie inna historia. Może o niej następnym razem.

#### Komu najbardziej mogą przydać się takie wolnościowe ułatwienia podróżnicze?

Oczywiście przede wszystkim bezrobotnym i bezdomnym, ludziom z regionów bez perspektyw, młodzieży i wszystkim zmęczonym trudem istnienia, bo na przykład nie starcza im na życie, kredyty i ... alimenty. Poszalałeś, a teraz nie masz czym płacić.

#### Zatem - do zobaczenia w UE lub jeszcze dalej, po tej nauce!

Jeśli masz dość tulania się po schroniskach, przestałeś pić czy narkotyzować się i chcesz się odbić od finansowego dna – wyjeżdż pracować zagranicę, najlepiej za EURO.

Odoczynek od „polskiego piekła” dobrze Ci też robi, a w kraju w tej kondycji finansowej jaką obecnie masz – nikt na pewno na Ciebie nie czeka niestety..., na pewno nie schronisko ani rodzina ani dziewczyna, a Państwo polskie?

#### Lepiej o tym nie mówić... „spieprzaj dziadu”...

Twoje oczekiwania zarobkowe może zablokować nadeciągający światowy kryzys, choć wierzymy jak dzieci, że nie nadejdzie on do nas. Czym bowiem będzie wyrażać się u nas taki kryzys jeśli jednak nadejdzie i nie daj Boże się rozrośnie?

Na przykład obecnie mamy w kraju bankructwo budżetówki (szkolnictwo, zdrowie, system emerytalny), bałagan, marnotrawstwo, bezkrólowie oraz anarchię władzy i pracodawców (robią prawie co chcą), ale jak już masz pieniądze, to możesz sobie kupić to co potrzebujesz, obojętnie czy jest to rzecz np. samochód z bajerami czy usługa np. leczenie z dużymi możliwościami wyboru, aby nie czekać w tasemcowych kolejkach na badanie czy zabieg w strachu, że nie doczekasz dnia należącego Ci się i oczekiwanego ratunku.

**3 ETAPY DUŻEGO KRYZYSU (w największym skrócie)**  
**W kryzysie w pierwszym jego etapie masz pieniądze, ale niewiele możesz za nie kupić. W etapie drugim, masz górę pieniędzy ale prawie nic za nią nie możesz kupić. W etapie trzecim nie masz ani pieniędzy ani niczego do kupienia.**  
**Oby tak się w przyszłości nie stało.**

**Powtórkom z pól tylko z octem w sklepach mówimy – NIE!** Niech pozostaną tylko marą senną.

**Odpowiedź na pytanie 2.** W każdym razie elementarna znajomość języków obcych Unii Europejskiej przydać się może zawsze. Obecnie następcą powszechnej w średniowieczu łaciny jest język angielski, którym można się porozumieć prawie wszędzie nie tylko w UE, ale i na świecie. No, może nie w sercu dżungli z nie znającym innej cywilizacji niż własna człowiekiem. W tym miejscu zapewniamy wszystkich, że poniższych kilka zdań zamieszczamy w dobrej wierze i z dobrą intencją, choć ma to miejsce w dość frywolnym artykule. Urażonych z góry przepraszamy. Chcemy czerpać z dobrych wzorców.

**Odpowiedź na pytanie 3.** Ksiądz Arcybiskup Tadeusz Pieronek w jednym z filmów dokumentalnych o papieżu Janie Pawle II wypowiedział się na temat znajomości wielu obcych języków przez papieża Polaka w następujący sposób – **papież znał około 100-200 słów w językach, którymi nie posługiwał się biegle, ale już znajomość niewielkiej ilości słów umożliwiała mu dość swobodne porozumiewanie się. Miał w tym względzie ponadprzeciętną łatwość.**

Zatem w dziedzinie edukacji językowej, idąc za przykładem papieża Jana Pawła II, **nasze pogadanki rozpoczniemy od wytypowania kilkudziesięciu najbardziej używanych słów i zwrotów.**

Jakie to mogą być słowa?

O tej materii najwięcej wiedzą eksperci językowi.

My posłużymy się naszym HM-owym kluczem do łatwiejszego poruszania się po obcym języku. **Takim kluczem są obce słówka, które zadamowały się w polskim języku.** Wiele słów mamy z języka niemieckiego, angielskiego, francuskiego, rosyjskiego i kilku innych. Kończąc powoli wstęp przypomnimy kawał z tzw. długą brodą, czyli bardzo stary. Ostatnio opowiedział go nam przerażony perspektywą odżywiania nacjonalizmów w związku ze światowym kryzysem nasz kolega Rafał „Nietoperz”. On wszędzie widzi faszyzm. Trochę ma racji. Trzeba się go bać, bo wielkie szkody wyrządził ludzkości.

#### KAWAŁ 2 (przypomniany przez kolegę „Nietoperza”)

Zamrozili w latach 40-tych XX wieku prezydenta USA Roosevelta i przywódcę ZSRR Stalina, aby ich odmrozić po 100 latach. Po odmrożeniu Roosevelt sięga po amerykańską gazetę, na pierwszej stronie widzi tytuł – „Komunizm w USA”. Po swoją gazetę sięga Stalin i widzi tytuł – „Na granicy polsko-chińskiej panuje spokój”.

Kto wie przyjaciele. Może autor tego kawału przepowiedział odległą w połowie XX wieku a niedaleką już nam przyszłość?

Jeśli tak, to uczmy się języków sąsiadów oraz angielskiego, bo Chińczycy najlepiej opanowali również angielski. Poza tym jest ich u nas w kraju coraz więcej i jeszcze więcej przybędzie aby budować nam stadiony i drogi na EURO2012.

Dlaczego Stanisław Wyspiański w słynnym dramacie „Wesele” umieścił powszechnie znane większości Polaków „wykształciuchów”

## CYKL POGADANEK JĘZYKOZNAWCZYCH – OSTATNI GASI ŚWIATŁO

zdanie – „Chińczyki trzymają się mocno”? Po prostu to wszystko co jest teraz przewidział już ponad 107 lat temu!

**Odpowiedź na pytanie 4.** W Polsce jest właśnie „Wesele” z chocholimi tańcami naszych włodarzy, zaś „chleba i igrzysk” – wolałi obywatela upadającego imperium rzymskiego, którzy stali się nazbyt wykształceni i demokratyczni jak na ówczesne krwiożercze czasy. Musieli przeminać, mimo potęgi militarnej wtedy i intelektualnej, którą to potęgę uznajemy po dzisiejszy dzień (patrz – serial TV pt. „Rzym”).

#### Co czeka Europę i świat w najbliższych latach?

Tego nie podejmie się chyba nikt nawet zgadywać z obawy o śmieszność lub czarnowidztwo. W każdym razie marzenia o tym, że Zachodni Świat przyniesie światło demokratycznego oświecenia krajom arabskich ortodoksji religijnych trzeba odłożyć na wiek XXII chociażby dlatego, że nasi dzielni żołnierze zakończyli właśnie swą misję pokojową w Iraku. Tym jeszcze bardziej, że w dniu 21 grudnia 2012 roku kończy się staroindyjski kalendarz Majów.

**Niektórzy desperaci wypatrują z tą datą Końca Świata.** My w HM oddalamy od siebie w myślach tą zabójczą perspektywę, bo przecież w Biblii napisane jest o tej dacie, że nikt nie zna jej dnia i godziny. Więc tu jest za dokładna. U nas w redakcji ułożyliśmy więc nowy kawał na okoliczność tej tajemniczej daty, aby się odstresować.

#### KAWAŁ 3 (autorstwa Homo Mizerus)

Znany średniowieczny jasnovidz Nostradamus zobaczył w swoich wizjach, że polska reprezentacja piłki nożnej zwycięża w finale EURO2012 i wymknęło mu się na tą okoliczność stwierdzenie - „Koniec Świata”. Zapisał je gdzieś na marginesie i teraz mamy ten cały ambaras.

Wracając do tematu. Chleb mamy, bo w tym roku jest klęska urodzaju. Niewiele płodów rolnych zostanie skupionych za rozsądną cenę. Z oczekiwań zostały właściwie już nam tylko igrzyska, no bo będzie EURO2012, a potem, jak proponuje już senator i redaktor Andrzej Person, nawet igrzyska prawdziwe czyli letnia olimpiada w Polsce. Warto poczekać, bo jak powiedział w jednym z wywiadów TV prof. Zbigniew Religa, w ciągu ok. 50 lat będziemy mieli „nieśmiertelność”.

Najwyższy już czas aby w końcu wyjaśnić skąd słowo „dygresyjny” wzięło się w podtytułach naszych pogadank.

#### Dygresyjną jest każda wypowiedź, która kojarzy się jej autorowi na zasadzie zupełnej dowolności z głównym tematem.

Zatem jeśli np. nasz autor uzna, że najłatwiej przybliżyć jest jakąś treść dotyczącą języka obcego opowiadając o zagrożonych wyginięciem wiołybach, to to zrobi.

Stanisław Lem, zmarły w 2006 r. światowej sławy filozof i pisarz science fiction, o postępie cywilizacyjnym w Polsce w ostatnich latach wypowiedział się w jednym z wystąpień telewizyjnych: **od połączenia się Niemiec w jeden kraj Niemcy Zachodni wpompowali w byłe NRD ponad 3 biliony dolarów, podczas gdy my wciąż się kłócimy i nie potrafimy nawet wybudować przyzwoitych dróg.**

Cóż Panie Stanisławie. Meldujemy, że nic się nie zmieniło od czasu tej Pańskiej wypowiedzi z 2000 roku, a kończymy już pierwszą 10-latkę wieku XXI. Drogi może zbudują nam Chińczycy, a nasi budowlańcy latają nieliczne dziury w drogach bogatych państw UE. To jest czyste **gospodarze science fiction** – zupełnie nowa dziedzina. Obecnie pisze je nam samo życie. Marzy nam się teraz HM choć odrobina rzeczywistości. Porozmawiajmy więc o niej sami.

Jak się Państwo domyślicie pogadanki postarają się być lekkie, łatwe i przyjemne, wszyscy będą mieli okazję się przy nich odprężyć, ale również zastanowić nad rzeczywistością. Żeby nikt nie mówił, że ta nauka jest beee, nauczymy się też po kilka słówek.

#### W Polsce nauka jakich jeszcze języków cieszy się zainteresowaniem?

Otóż: włoskiego, hiszpańskiego i francuskiego. Z języka łacińskiego nasz alfabet się wywodzi i wiele nas z nim łączy..., sporo słów przyniosła nam ze sobą też greka – język grecki. Swoją trwałą wkład wniosły również języki Europy Wschodniej jak rosyjski czy ukraiński.

No, to mamy przed sobą materiał na wiele spotkań z cyklu „Ostatni Gasi Światło” (OGŚ), tym bardziej, że w języku polskim spotykamy też czasami słowa o jeszcze innym rodowodzie. **Weselmy się i uczmy!**

**Z jakiego zachodniego języka język polski zaczerpnął najwięcej słów?** Wydaje się z grubsza, że w mowie potocznej z języka niemieckiego, choć niespodziewanie język francuski pnie się również na przód, zwłaszcza w mowie literackiej, której uczymy się w szkole.

A więc za kierunek naszych poszukiwań bierzemy Reich, bo jest bliżej. Z Warszawy do Ślubic są tylko 492 kilometry. **Ruszamy!!!**

**Zaznaczamy jednak, że nie będziemy zajmować się znaczeniami gwarowymi lub subkulturowymi obcych słów, z reguły oznaczających w takich przypadkach wulgaryzmy. Chodzi nam jedynie o uporządkowanie i rozwinięcie wiedzy językowej, którą każdy z nas posiada, często nie zdając sobie z niej sprawy, a przy okazji jak wiele już umie. Zróbmy więc trochę porządku w tej naszej własnej wiedzy!**

Wszystkich lingwistów, czyli znawców języków, którzy zablądziłiby na te nasze strony przepraszamy i prosimy o wyrozumiałość.

To będzie cykl popularyzatorski, a nie lingwistyczny. A więc:

#### ZACZYNAJMY!

Na sam początek proponujemy aby każdy czytający ten tekst postarał się wymienić słowa obce jakich używa potocznie, zwłaszcza kojarzone z językiem niemieckim i dobrze mu już znane. Liczmy z grubsza, że zebrała nam się ich od razu około 10-ciu, a może i więcej...

#### Dążymy na początek do 100 słów na pierwszym stopniu naszej HM-owej edukacji. Stopniem drugim będzie 200 słów.

Przy okazji wymienimy też kilka podstawowych zwrotów.

Pierwsza już dziś 11-tka słów i zwrotów to będzie udany początek.

Kto zna więcej – jego przewaga. Proponujemy u nas w HM znalezione: (w j. niemieckim rzeczowniki – słowa rzeczcy, pisze się z DUŻEJ litery)

1. kartofel – ziemniak, z niem. **Kartoffel**, podstawowy wypełniacz naszych żołądków podczas obiadów.
2. szlauch – wąż gumowy, z niem. **Schlauch**, oznacza też kiszkę, dętkę, bukłak.
3. kajzer – z niem. **Kaiser** - cesarz, współcześnie nazywają tak też niektórzy znanego piłkarza i trenera Franza Beckenbauera, obecnie prezesa niemieckiego klubu piłkarskiego Bayern Monachium.
4. kajzerka – okrągła bułeczka pszenna z wierzchu nadkrojona na krzyż, z niem. **Kaisersemmel**, słowo Kaiser już znamy, **Semmel** oznacza bułkę. Życzymy smacznego przy zjedaniu kajzerki!
5. **Reich** – Rzesza, tradycyjne określenie Niemiec jako kraju.
6. rejs – podróż statkiem rzeczonym, morskim, powietrznym lub kosmicznym z niem. **Reise** (podróż). Rajzą nazywają też niektórzy u nas potocznie wycieczkę.
7. **was** – co, rodzaj krótkiego zapytania.
8. buchalter – księgowy, z niem. **Buchhalter**, zawiera w sobie 2 słowa, **Buch** – książka oraz halter – od słowa **halten** trzymać. Słowo **halt** czyli zatrzymać się znany z filmów wojennych, czy (potocznie) zatrzymywania przez naszą policję - tzw. **haltowanie**.
9. **Guten Tag** – dobry dzień (dosłownie), a właściwie po polsku - dzień dobry, **guten** – dobry, **Tag** – dzień. Jest to przywitanie.
10. **Wie heist du?** – (mów - wi hajst du) jak nazywasz ty? (dosłownie), a właściwie po polsku - jak się nazywasz?
11. **Wieviel koste das?** – (mów – wifil koste das) ile kosztuje to? (dosłownie), a właściwie po polsku - ile to kosztuje? Pytanie powszechnie zadawane w związku z zakupami.

Słowa w językach niemieckim i polskim ustawiono w 2 kolumnach naprzeciw siebie. Przypisz prawidłowe polskie znaczenia słówkom niemieckim.

Buch	cesarz
Buchhalter	co
das	dobry
du	dzień
guten	dzień dobry
Guten Tag	ile
halt	jak
halten	kajzerka
heist	kosztuje
Kaiser	książka
Kaisersammel	księgowy
Kartoffel	nazywasz
Koste	podróż - rejs
Reich	Rzesza
Reise	Szlauch
Semmel	To
Schlauch	trzymać
Tag	ty
was	wąż gumowy
wie	zatrzymać się
wieviel	ziemniak

**Na koniec powtórka w ciekawym ćwiczeniu. Poćwiczcie kochani!**

Z 11 słówek w toku pogadanki zrobiło się ich już aż 20.

Że aż tyle, to nic nie szkodzi, choć podobno **każdy zdrowy organizm broni się przed pracą**. Łatwiej je tu z nami w HM uporządkować – nie?

Najważniejsze w znajomości języka obcego są słówka. Życzymy naszym czytelnikom zapamiętania jak największej ilości słów! Dzięki! Na dalszy ciąg pogadanki zapraszamy do HM16. (KK)



Pani Barbara Wolniewicz-Grzelak, animator „Żywej Biblioteki”, zaprosiła HM do współdziałania w Pikniku. Jest osobą o nieprzeciętnej umiejętności mobilizowania ludzi o przeciwstawnych poglądach do dialogu i współpracy. Jak bardzo w życiu publicznym potrzeba nam tak oddanych mediatorów jak pani Barbara.

miasteczko namiotowe.

20 września 2008 roku Homo Miserus miał szczególną przyjemność wziąć udział w Pikniku Organizacji Pozarządowych. Impreza była podsumowaniem trwającego w dniach 13-20 września w Warszawie Tygodnia Obywatelskiego w ramach V Ogólnopolskiego Forum Inicjatyw Pozarządowych. Na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie przez cały dzień swoje dokonania prezentowały kilkadziesiąt organizacji, działających w różnych dziedzinach i w różnych miejscach w całej Polsce. Oprócz prezentacji organizacji pozarządowych na licznych stoiskach rozmieszczonych wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia czekało na publiczność wiele ciekawych wydarzeń, jak występy teatralne, artystyczne, uroczyste prezentacje, dyskusje z gośćmi stoisk oraz parady i pochody.

Poniżej widzicie Państwo Krakowskie Przedmieście w sąsiedztwie kościoła Św. Krzyża zamienione w

spółdzielnia socjalna produkująca smażone pomoce naukowe, a zaraz dalej organizacja promująca amatorską hodowlę królików. Wszystko jest dla ludzi!

Co jakiś czas Szlak Królewski Krakowskiego Przedmieścia przemierzały nadzwyczaj barwne pochody złożone z członków organizacji



zainteresowanych rekonstruowaniem historii.

W ostatnim czasie tego typu hobby cieszy się rosnącym zainteresowaniem. Zadaniem takich grup jest popularyzowanie historii poprzez żywy przekaz tradycji rycerskiej i żołnierskiej, w połączeniu z bardzo precyzyjnym odtwarzaniem szczegółów ubioru, uzbrojenia oraz udziałem w rekonstrukcjach rozmaitych bitew i potyczek, począwszy od średniowiecza, poprzez czasy napoleońskie i Księstwa Warszawskiego, do czasów II Wojny Światowej, a nawet współczesnych manewrów paramilitarnych dla cywilów z użyciem transporterów i czołgów.

### ŻYWA BIBLIOTEKA



Oto stoisko „Żywej Biblioteki” tuż przy wejściu na teren Uniwersytetu Warszawskiego. Jak Państwo widzą HM przycupnął w samym rogu namiotu tuż przy jego wejściu. Odwiedzały nasze stoisko grupy



zaprzyjaźnionych młodych ludzi, w tym grający na instrumentach czy tańczący.

„Żywa Biblioteka”, z którą HM współpracuje już od ponad roku stara się popularyzować zupełnie inny rodzaj przekazu niż

opisywane wcześniej organizacje. Biblioteka stara się obalać stereotypy, czyli uproszczenia i uprzedzenia, a przez to zbliżać ludzi wzajemnie do siebie. Jej celem jest żywa edukacja poprzez rozmowę ze



Na chodnikach wzdłuż całego Krakowskiego Przedmieścia w kilkudziesięciu namiotach rozlokowały swoje prezentacje najrozmaitsze



fundacje i stowarzyszenia. Obok siebie demonstrowały swój dorobek i zachęcały do współpracy organizacje o najprzeróżniejszych dążeniach i popularyzujące różne zainteresowania. Na przykład sąsiadowały tuż obok siebie organizacja ekologiczna Greenpeace i

organizacja ekologiczna Greenpeace i

znawcą jakiejś dziedziny, czy reprezentantem jakiejś mniejszości w celu krzewienia tolerancji i poszerzania horyzontów czytelników. Chodzi więc w praktyce o rozmowę na temat pochodzenia, doświadczeń, zainteresowań, religii, przekonań i światopoglądów, walki z własnymi słabościami lub ograniczeniami. **Spotkania z książkami - ludźmi, odbywają się raz w miesiącu w Warszawie w kawiarni "Kafka" przy ul. Oboźnej 3.**

Daty kolejnych spotkań publikowane są w środkach masowego przekazu, głównie w prasie codziennej.

**Idea Żywej Biblioteki narodziła się w Danii** w 2000 roku podczas festiwalu w Roskilde grupa młodych ludzi skupionych wokół organizacji „Stop the Violence” po raz pierwszy zorganizowała takie przedsięwzięcie. Wyszli z założenia, że prawne umocowanie praw człowieka to za mało i o ich respektowanie powinni zadbać sami ludzie. Akcja odniosła sukces i w efekcie dużego zainteresowania jednorazowy projekt stał się wydarzeniem cyklicznym, które odbywa się w Danii corocznie. Żywa Biblioteka była organizowana ponadto w Norwegii, Szwecji, Finlandii, Islandii, Portugalii a także na Węgrzech. W Polsce poza Warszawą organizuje się podobne spotkania we Wrocławiu, Krakowie i Lublinie ([www.wiadomości24.pl](http://www.wiadomości24.pl)).

Na stronie internetowej Żywej Biblioteki [www.bliskoинnych.free.ngo.pl](http://www.bliskoинnych.free.ngo.pl) czytamy, organizowana jest ona przez Fundację Wychowawców i Młodzieży „Prom”, Stowarzyszenie Młodych Dziennikarzy „Polis” i Grupę Wirydarz przeciwko Antysemityzmowi i Ksenofobii.



W organizacji bierze też udział Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Słabowidzących. Żywa Biblioteka gościła do tej pory przedstawicieli mniejszości narodowych,

etnicznych i religijnych: Żydówkę – matkę rabina, Nigeryjczyka, Wietnamkę, Syryjkę – muzułmankę, Japonkę – katoliczkę, Polaka – buddystę, szereg osób niepełnosprawnych: niewidomego, dwóch uczniów bardzo słabo widzących, niepełnosprawnego umysłowo, dwie osoby poruszające się na wózku w tym młodego poety poruszającego się na wózku jednocześnie psychologa pracującego z młodzieżą, dwie osoby z Instytutu Głuchoniemych, nauczyciela, którego pasją jest penetrowanie jaskiń, miłośnika opery. Tu „Mikołaj” opowiadał o swojej Akcji „Duża Paka dla Głodnego Dzieciaka”, tu również red. K. Kalinowski opowiadał o pracy z bezdomnymi przy redagowaniu Homo Miserusa.

My w HM mamy też własne refleksje na temat Żywej Biblioteki. Pierwsze skojarzenie powstało w związku z obecnością czarnoskórego studenta z Nigerii, którego widzicie Państwo na stoisku. Jest on obecnie sympatykiem Żywej Biblioteki, a wcześniej sam był żywą książką, jak my. Przecież na Czarnym Łądzie tradycja ustnego przekazu historii przodków jest powszechna do dzisiejszych czasów. Kto pamięta znakomity amerykański serial TV sprzed lat pt. „Korzenie” zapewne przypomni sobie teraz, że oś całego tego serialu była zbudowana na tradycji przekazu ustnego. Starsi członkowie rodziny z coraz większym trudem starali się wpajać kolejnemu pokoleniu młodzieży urodzonej już w Ameryce pamięć o jej afrykańskim pochodzeniu, ostatecznie z pełnym sukcesem.

Drugim skojarzeniem jest również film, będący ekranizacją powieści Raya Bradbury’ego „451 stopni Farhenaitha”. Akcja filmu ma miejsce w przyszłości, w której słowo pisane zostało uznane za zakazane. Posiadanie i czytanie książek stanowi poważne przestępstwo. Do odnajdywania ukrytych książek wyznaczona jest straż pożarna, której zadaniem nie jest już gaszenie pożarów (większość domów

zbudowanych jest z materiałów niepalnych), lecz palenie książek. Tytuł filmu nawiązuje właśnie do temperatury, w której zaczyna palić się papier. Główny bohater filmu, strażak Montag, zaczyna zastanawiać się nad sensem tego, co robi. Gromadzi i czyta konfiskowane w swej pracy książki, co w konsekwencji prowadzi do denuncjacji przez własną żonę. Rozbudzone wątpliwości sprawiają, że ostatecznie trafia w środowisko osób, które poświęciły życie ratowaniu resztek kultury, poprzez przechowywanie w swej pamięci dokładnej treści książek. I tak osoba, która nauczyła się na pamięć jakiejś całej książki przedstawiała się innym jako ta książka, żywa już, bo nie papierowa. Po zapamiętaniu oryginalną książkę niszczone aby nie łamać prawa.

Czy nie należy dziś sobie zadać pytania jaką przyszłość niesie nam wszystkim informatyzacja życia, czyli cywilizacja elektroniczna? Choć trudno nam jest obecnie w Polsce wyobrazić sobie taką tyranie, która zabraniałaby ludziom czytać książki, to coraz powszechniejsza komputeryzacja życia, choć zwiększa czytelnictwo jako takie, większość osób odciąga już ostatecznie od dobrych starych książek i zubaża naszą kulturę. **Czytanie książki wycisza, odpręża, zaciekawia i wyrabia koncentrację uwagi.**

Współczesność zaś stara się nam podawać wszystko w formie elektronicznych klocków, spośród których wybieramy sobie te pasujące nam do naszej układanki, a resztę pozostawiamy bezrefleksyjnie samym sobie. Taki, przesiąknięty informatyzacją rozwój, stworzy pośród następnych pokoleń ludzi nieczułych na potrzeby innych i bardzo samotnych. Czytajmy więc wszyscy jak najwięcej!

**Apelujemy na koniec, starajmy się być dla naszych bliskich żywymi książkami i oczekujemy od nich również tego samego. Rozmawiajmy z nimi i słuchajmy co mają do powiedzenia. Tylko to i aż to.**

Obok na zdjęciu nasza nadzieja na najbliższą przyszłość – młodzież



w towarzystwie p. instruktora Elżbiety Boddziakowskiej. Akurat ta grupa została zaangażowana w ramach promocji wolontariatu oraz wyrabiania pokory i dystansu do własnych manualnych możliwości przy wyrobieniu pa-

miałkowych pomponów. Ozdoby te dostawał potem każdy, kto odwiedził nasze stoisko.

Na „Mikołaja” można jak zwykle liczyć. I tym razem przybył, aby porozmawiać jako żywa książka. Przyciągnął błyskawicznie, ku dużej własnej radości



najmłodszych słuchaczy. Jedyne co nie dopisało tego 20 dnia września 2008 r. to pogoda. Było zimno i ciemno od gęstych chmur, choć nie padał deszcz. Taka pogo-

da nie zwiększyła niestety frekwencji na Pikniku. Może w przyszłym roku pogoda będzie lepsza. Takie imprezy przyciągają nowych ludzi do pracy społecznej. Kto wie ile z osób odwiedzających stoiska znalazło na nich swoją nową pasję i będzie mogło dać coś z siebie ekstra całemu społeczeństwu. Impreza ta wzbogaca też propozycję kulturalną dla mieszkańców stolicy. Warszawiacy oraz turyści mogą odnaleźć tu przyszłe pasje.

**Dziękujemy jeszcze raz za zaproszenie do Żywej Biblioteki paniom Barbarze Wolniewicz-Grzelak i Annie Boruckiej.** Ale to nie koniec!

**Co będzie dalej z warszawską Żywą Biblioteką?**



Przygotowując artykuł o Żywej Bibliotece (ŻB) do publikacji w Homo Mizerusie konsultowaliśmy się z jej członkami na temat jego treści, aby niczego istotnego nie pominąć, ani nie napisać czegoś błędnie.

W toku wymiany listów pani Elżbieta Bodziakowska udzieliła nam wywiadu na temat swoich doświadczeń i przemyśleń odnośnie ŻB.

Wywiad ten przeczytacie Państwo, ponieważ HM kibicuje ŻB.

Na jego wstępie cytat ze strony [www.bliskoinnych.free.ngo.pl](http://www.bliskoinnych.free.ngo.pl) :

**Żywa Biblioteka miała być jednorazową, wakacyjną akcją, ale od kilku już miesięcy odbywa się regularnie i powoli staje się warszawską tradycją. Żywa Biblioteka to spotkanie, podczas którego „czytelnicy” (uczestnicy) mogą „wypożyczać” na chwilę prywatnej rozmowy „książki” – gości, przedstawicieli mniejszości i różnych grup społecznych żyjących w Warszawie. Rozmowy przebiegają w kawiarnianej atmosferze Kafki przy ul. Obożnej. Dzięki swojemu nieformalnemu charakterowi są dla młodzieży dobrą okazją do zetknięcia się z osobami innymi pod różnymi względami, a tym samym do obalania stereotypów panujących na temat poszczególnych mniejszości czy grup społecznych.**



Pani Elżbieta Bodziakowska podczas rozmowy z młodzieżą na Pikniku

**Pyt. 1. Jak znalazła się Pani w Żywej Bibliotece (ŻB), kim Pani jest, skąd, z czym i z kim przychodzi do ŻB?**

EB. Zajmuję się młodzieżą słabowidzącą a dokładniej pracuję jako wychowawca w internacie a także jako instruktor orientacji przestrzennej w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Słabowidzących przy ul. Koźmińskiej. Z Barbarą współpracuję od roku 2003. Uczestniczyłam w wielu programach a zaczęło się od integracyjnego wolontariatu młodzieżowego - "Pomosty". Obecnie zajmuję się wolontariatem na terenie ośrodka.

Do Żywej Biblioteki trafiłam przez Barbarę, początkowo ja i moja młodzież byliśmy tylko czytelnikami, potem wyłoniliśmy wśród nas Żywe Książki. Na Pikniku byliśmy jako wolontariusze i faktycznie moja młodzież tańczyła.

**Pyt. 2. Czy Wasz udział w ŻB wynikał nie tylko z jej tolerancyjnej formuły, ale też typu przekazu ustnego czyli dźwiękowego, akurat dobrze pasującego osobom niedowidzącym?**

EB. Forma przekazu nie miała tu znaczenia. Wśród młodzieży mam takie osoby, którym podobała się inicjatywa. Udział w ŻB pozwala im inaczej spojrzeć na własne ograniczenia i problemy.



Na zdjęciu tańczy para młodych ludzi przyprowadzona na Piknik przez p. Elżbietę Bodziakowską z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Słabowidzących przy ul. Koźmińskiej w Warszawie.

**3. Jakie ma Pani przemyślenia odnośnie ŻB, czy jest to potrzebna inicjatywa, co sprawia, że już od dawna znajduje Pani czas aby w niej uczestniczyć? Co Pani zdaniem u niej o tym decyduje?**

EB. Wg mnie udział w ŻB ma charakter wychowawczy - uczy tolerancji, wrażliwości, pozwala dostrzec tego "innego", jego problemy a także sposób na życie, sukcesy. Jako wychowawca staram się pokazywać młodzieży różne drogi dążenia do sukcesu oraz kształtować ich charakter i postawy.



Jedno ze spotkań Żywej Biblioteki w kawiarni Kafka przy ul. Obożnej 3

**4. Jeśli miałaby Pani jeszcze coś ekstra nie konieczne na temat ŻB, o sobie, swojej pracy, własnych pasjach, pomysłach czy marzeniach to bardzo prosimy o to teraz lub o jakiś sygnał na przyszłość.**

EB. Wydaje mi się, że mam coś ekstra - nie dotyczy to mojej osoby ale mam kolegę, z którym pracuję i który będzie Żywą Książką-prowadzi u nas teatr, sam pisze scenariusze a role dopasowuje do naszych dzieci. Bardzo ciekawa osobowość i robi dużo dobrego.

**5. Na zakończenie podziękuję się z Panią małą refleksją. Dla mnie ŻB to po prostu rozmowy ze zwykłymi ludźmi, którzy opowiadają o dość odległych zwyktemu śmiertelnikowi sprawach z pozycji własnych przeżyć i doświadczeń. Zatem czy uważa Pani, że w dzisiejszych rozpadających czasach jest jeszcze zapotrzebowanie na staromodną, zwykłą rozmowę i dlaczego?**

Myszę, że tak. Powinniśmy stwarzać jak największe możliwości, gdzie ludzie mogliby ze sobą rozmawiać. W dobie Internetu trudno jest odciągnąć młodych ludzi od komputera. Bezpośredni kontakt i rozmowa z żywą istotą dostarcza innych wrażeń. Poza tym każdy ma jakiś bagaż doświadczeń, sukcesy i porażki. *Dziękuję za rozmowę. KK*

**Obecnie członkowie Żywej Biblioteki zastanawiają się nad jej przyszłością, w szczególności jak ją dalej rozwijać. Wierzymy, że te usiłowania i plany zostaną pozytywnie i szybko zrealizowane.**

**Homo Mizerus włączył się w organizację spotkań Żywej Biblioteki!**

Homo Mizerus dziękuje bibliotekarzom ŻB: Barbarze Wolniewicz-Grzelak, Annie Boruckiej, Elżbiecie Bodziakowskiej, Janowi Dabkowskiemu za pomoc przy powstawaniu tego artykułu. Konrad Kalinowski

## ALKOHOL I ALKOHOLIZM W POLSCE – ZATRWAŻAJĄCE STATYSTYKI SPOŻYCIA, STRAT I WYDATKÓW



Poznajecie fotografię z okładki HM14 - płaskorzeźbę drewnianą (sfotografowaną podczas wakacji w miejscowości Wiele na Kaszubach, woj. pomorskie). Diabelski wąż włacza wódkę do butelki pijakowi..., a on widocznie cierpi z tego powodu – wygląda na udęrczonego i nieszczęśliwego. Kolega Rafał „Nietoperz” zaproponował szyderczą interpretację tego dzieła twierdząc, że to właśnie wąż popija z butelki. Nic bardziej mylnego! Kontynuujemy w HM15 rozpoczęty wcześniej temat alkoholizmu w Polsce. Zgodzicie się, że ta płaskorzeźba jest nadzwyczajną dobrą ilustracją alkoholizmu - ciężkiego nałogu, który w żadnym razie nikogo nie cieszy. Kto pije bo musi nie jest szczęśliwy...

**Alkoholizm jako plaga społeczna powraca w Homo Miserusie co jakiś czas jak bumerang, bo jest z tym niestety fatalnie. Trzeba często mówić, pisać czy tłumaczyć na temat picia. To jest główny powód przez który statystyczny polski bezdomny staje się bezdomnym.**

**Ocenia się, że roczne spożycie alkoholu wynosi obecnie ok. 10l 100% alkoholu na 1 mieszkańca. Polaków jest 38.126.000 osób. Zatem w litrach spirytusu 100% jest to: 381.260.000 l (381milionów 260 tysięcy litrów**

W poprzednim numerze podawaliśmy rozmaite statystyki. Pośród nich znalazły się 2 różne liczby dotyczące procentu wódki w strukturze picia, który szacuje się od 70 do 80 %. Ile wypijamy więc innych alkoholi? Czy rzeczywiście tyle wypijamy, może struktura spożycia alkoholu jest w rzeczywistości jednak inna? Przyjrzyjmy się więc z ciekawością bliżej strukturze picia alkoholu w naszym kraju, gdyż nie jest to bez znaczenia zarówno ze względu na choroby, które alkoholizm wywołuje i pogłębia, jak również ze względu na straty ludzkie oraz finansowe Polski jako państwa.

**spirytusu.)** W HM14 w oparciu o wyliczenia Dziennika Łódzkiego szacowaliśmy wydatki ludności Polski na alkohol w 2007 r. Uzyskaliśmy dużą liczbę.

**Wydajemy w Polsce na legalnie kupowany alkohol 11.838.235.000,- zł**

**11 miliardów 838 milionów 235 tys. złotych polskich !!!**

W ostatnim czasie jednak zaczęliśmy się zastanawiać u nas w redakcji czy aby powyższa liczba nie jest realnie zdecydowanie za mała w stosunku do rzeczywistego spożycia.

I znów rozpoczęliśmy mozolną wędrówkę pośród liczb. Przyczyną naszej wątpliwości była wiadomość, którą przypadkowo usłyszeliśmy przytoczoną za tygodnikiem Newsweek. **Otóż w Polsce dziennie wypija się po jednym piwie na głowę mieszkańca czyli znów 38.126.000 opakowań półlitrowych (butelek, puszek) piwa. Jest to 19.063.000 litrów dziennie (dziewiętnaście milionów sześćdziesiąt trzy tysiące litrów czyli na przykład 953 cystern zaopatrujących w paliwo stacje benzynowe).** **Jeśli statystyczny Polak wypija dziennie po 1 piwie, w którym jest średnio 25 gramów 100% alkoholu, to w skali roku 25 x 365 = 9125 gramów, czyli wypija ponad 9 litrów 100% alkoholu w samym piwie rocznie.**

W takim razie wytłumaczenie spożycia alkoholu szacujące statystycznie po 10 litrów na głowę mieszkańca nie uwzględnia spożycia alkoholu w piwie.

**Nasi ustawodawcy czyli Sejm już w latach 80-tych poprzedniego stulecia ustalili, że piwo to nie alkohol. Co to za piramidalna bzdura?**

**Na tyle ogromna, że poprawia o 50% głównie statystyki spożycia alkoholu, a tym samym według państwowych urzędników statystyczny Polak wypija „tylko” około 10 litrów, a nie ponad 19 litrów 100% alkoholu rocznie !!!**

Nic dziwnego, że prezydent Lech Wałęsa kilkanaście lat temu mógł w cuglach „przy kielichu” z ówczesnym prezydentem Rosji Jelcynem „załatwić” Polsce zgodę na przystąpienie do NATO. W Rosji pije się oficjalnie 20l spirytusu na głowę, piwa nie ma u nich co dodawać, bo przy nim się w tym kraju tak jak w naszym nie biesiaduje, nie jest tak wszystkim potrzebne do życia jak u nas w Polsce.

Z kolei statystycy mówią, że w strukturze picia w Polsce przeważa (70-80%) alkohol wysokoprocentowy, a już na pewno nie piwo. W takim razie coraz bardziej nie gra w tych liczbach, zwłaszcza jeśli staramy się przeliczyć spożycie na wydatki z naszych kieszeni. Nasze wydatki na alkohol w rzeczywistości muszą być większe niż tych prawie 12 miliardów złotych podanych u dołu pierwszej kolumny na tej stronie. Umówmy się, że średnia cena detaliczna za pół litra piwa wynosi 2 zł. W takim razie 38.126.000 mnożymy przez 2 i otrzymujemy sumę dziennych wydatków Polaków na zakup piwa, która wynosi 76.252.000 zł. Tą sumę mnożymy przez 365 i dowiadujemy się, że **w ciągu roku wydajemy na samo piwo 27.831.980.000 zł (dwadzieścia siedem miliardów osiemset trzydzieści jeden milionów dziewięćset osiemdziesiąt tysięcy złotych).**

**Zatem powinniśmy zsumować**

**11.838.235.000,- zł z 27.831.980.000,-zł**

**uzyskujemy 39.670.215.000,-zł (trzydzieści dziewięć miliardów sześćset siedemdziesiąt milionów dwieście piętnaście tysięcy złotych)**

Wydatki roczne rozkładają się na głowę jednego mieszkańca po podzieleniu powyższej sumy przez 38.126.000 obywateli i wynoszą **1040 zł – tyle wydaje rocznie statystyczny Polak na alkohol.** Jest to, licząc kwotowo, około jedna szóstka budżetu państwa polskiego w 2007 roku. Kończąc te ponure wyliczenia dodajemy, że ten tysiąc złotych jest 13 pensją, którą zamiast dostawać wyrzucamy w błoto. Polska jest to bogaty kraj. Stać nas na to!

## SPRAWY „MIKOŁAJA” – ODWIEDZINY DZIECI W WALENDOWIE

Jak Państwo wszyscy doskonale wiecie, a ci jeszcze co nie wiedzą, to dowiedzą się właśnie teraz, Pan „Mikołaj” wysyła, a czasem nawet przynosi osobiście prezenty ubogim dzieciom. Zazwyczaj jednak wysyła paczki pocztowe, które w ostatnim czasie są coraz cięższe i z tego powodu bywa przemęczony.

**Dlaczego „Mikołaj” nosi coraz cięższe paczki? – zapytacie co wrażliwsi czytelnicy w trosce o zdrowie „Mikołaj”.**

A dlatego, że za każdym razem „Mikołaj” musi rozwiązać zadanie matematyczne i został już domowym ekonomistą. Otóż obliczył, że w związku z jego bardzo skromnym budżetem nie opłaca mu się wysłanie paczki 5 kilogramowej, bo wysyłka kosztuje na pocztę 11,50zł, zaś 15 kilogramowej 19zł. Zatem rodzina wielodzietna, która otrzymuje paczkę wysłaną przez „Mikołaj” za 19 zł ma 3 razy więcej w sobie rzeczy niż 5 kilogramowa, której koszt wysyłki wynosi aż 11,50zł. Ze



względu na tak drogie koszty pocztowe „Mikołaj” planuje coraz częściej jeździć w miejsca, gdzie jest najwięcej potrzebujących rodzin. Niedawno udało mu się odwiedzić kilka rodzin w okolicach Góry Kalwarii i Warki pod Warszawą.

Tym razem został zaproszony przez Siostry ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, które prowadzą przy Domu Zakonnym w miejscowości Walendów pod Nadarzynem „Dom Miłosierdzia”. Od 12 grudnia 2008 r. jest tu placówka opiekuńczo-wychowawcza dla



dzieci i młodzieży w wieku 3-18 lat. „Dom Miłosierdzia” przystosowany jest dla 30 dzieci - obecnie mieszka tutaj około 14 dzieci z terenu powiatu pruszkowskiego, a liczba dzieci często się zmienia. W Domu Zakonnym w Walendowie w listopadzie 1934 roku brała udział w ośmiodniowych rekolekcjach, ogłoszona w 2000 roku świętą, Siostra Faustyna Kowalska. Dobrze nam znane z

kościółów obrazy Chrystusa Pana z promieniami światła z okolicy serca, z podpisem „Jezu ufam Tobie” zawdzięczamy namalowanym mistycznym wizjom właśnie św. Siostry Faustyny Kowalskiej.

Wiodącą rolę w związku z wizytą „Mikołaj” mieli



państwo Ewa i Andrzej Dobrzańscy, współwydawcy naszego Homo Miserusa. Tak się bowiem składa, że p. Ewa Dobrzańska opiekuje się dziećmi w tej placówce, a niezwykle pomocnym wolontariuszem Domu jest jej mąż Andrzej, człowiek, na którego każdy może zawsze liczyć i się nie zwiedzie. Pana Andrzeja widzimy na zdjęciu z „Mikołajem oraz Klaudią i Doną, zdolną gimnastyczką.

Ale od początku. Siostry: dyrektor Marta, Marlena, Senta,

Augusta oraz Ines z radością przyjęły p. „Mikołaj”.

U drzwi czekała wraz z Siostrami Ewa Dobrzańska i rozbrykany Pawełek, którego zawsze wszędzie jest pełno.

W następnej kolejności „Mikołaj” porozmawiał z dziećmi w



miejscowej świetlicy o prowadzonej przez siebie akcji „Duża Paka dla Głodnego Dzieciaka”. Wszyscy dorośli i dzieci obecne na sali przysłuchiwały się jego wystąpieniu z uwagą. „Mikołaj” opowiadał o wysyłaniu paczek i o harcerstwie.



Po długiej rozmowie dzieci obdarowały „Mikołaj” pięknymi laurkami z okazji jego wizyty. „Mikołaj” ten dar bardzo

ucieszył.

Przypomniał sobie czasy, kiedy sam przygotowywał takie laurki.

Te były na pięknym kolorowym papierze, z ponaklejnymi wycinankami oraz z kolorowymi



dedykacjami.

„Mikołaj” dość często dostaje wzruszające podziękowania od rodzin, którym pomaga, ale tak pięknych jeszcze chyba nie dostał jak od Agatki, Fabiana i Łukasza. W tym wieku taka praca i uśmiech na twarzy wszystkich dzieci są najlepszą zapłatą dla tych, którzy wnoszą swój trud i poświęcenie aby je pielęgnować i wychowywać. Czasami niektórym dorosłym życie układa się tak, że nie mogą zobaczyć tego uśmiechu...



## SPRAWY „MIKOŁAJA” – ODWIEDZINY DZIECI W WALENDOWIE



Przyszła w końcu czas na prezenty od „Mikołaja”, czyli słodycze i zabaweczki. Dzieci podarowały jeszcze „Mikołajowi” małego białego misia dla towarzystwa. Nie będzie już mu smutno!



Wszyscy zglodnieli. Zglodnił również p. Konrad Kalinowski, który przybył tu wraz z „Mikołajem” z Warszawy. Zasiadli więc wszyscy do wspólnej kolacji, którą poprzedziła krótka modlitwa dziękczynna za możliwość spożywania tego posiłku „Pobłogosław Panie Boże, nas i te dary, które z łaski Twojej spożywać będziemy”. Oj, te dary smakowały wszystkim, zwłaszcza nadzwyczajne masło czekoladowe, którym „Mikołaj” obradował dzieci. Co się zaczęło dziać? Masło zniknęło ze stołu szybciej niż się



pojawiło, a najchętniej pochłaniał je Pawełek! Przy nim każdy słóiczek to nieprzyjaciel - musiał zostać natychmiast opróżniony!

Ile po tej kolacji było prania po Pawelku – o tym wiedzą Siostry. Lepiej wolimy nie pytać... może dobry proszek odprał te brudy...



Po kolacji dzieci zaprosiły jeszcze gości na występy. Najpierw „Mikołaj” zaśpiewał piosenkę „Jadą dzieci drogą”, a dzieci odśpiewały kilka religijnych i popularnych utworów.

Po występach Siostry zaprosiły wszystkich obecnych na wspólną modlitwę wieczorną z dziesiątką Różańca Świętego.



Potem goście podświetlili pokoje małych gospodarzy.



Pozdrawiamy Pawła, Łukasza, Kacpra, Donę, Agatę, Klaudię, Fabiana, Wiktora, Ewelinę, Sebastiana, Małgosię, Klaudię2 oraz tych, których nie zdążyliśmy spotkać, czyli Ewę i Emila.

Praca tych Sióstr i jej efekty budzą nasz podziw i uznanie. Jesteście wszyscy wspaniałą Bożą rodziną. Tak wiele w Was radości. **Siostram i dzieciom gorąco dziękujemy za wspaniałe przyjęcie i spotkanie. Do zobaczenia!** „Mikołaj” i Konrad

POMÓŻMY „MIKOŁAJOWI” - SPRAWY „MIKOŁAJA” TE CODZIENNE I W DRODZE...



**Mikołaj” przechodzi do ofensywy wysyłkowej z darami.** Przy tak wielkiej ilości darów „Mikołaj” nie jest w stanie ani przygotować ani przenieść na pocztę ani przesłać setek paczek pocztowych i prosi o pomoc transportową.

Choć sam wciąż powtarza, że ma dopiero 25 lat, to nie da się ukryć, że tylu podarowanych przez ludzi dobrej woli rzeczy nie jest w stanie rozesłać

szybko nawet spora grupa 25-latków. Dlatego „Mikołaj” pragnie możliwie jak najczęściej rozwozić dary bezpośrednio do rodzin będących w materialnej potrzebie.

Akurat osoby na tych zdjęciach nie potrzebują wsparcia, za to podczas wyjazdów „Mikołaj” spotyka się z sympatycznymi

około późnego wieczora. Tak było i tym razem, bo dopiero po zmroku „Mikołaj” dotarł do ostatniej tego dnia rodziny wielo-



dziejnej. Dwa rodzeństwa z jednego podwórza rozpakowało skwapliwie dary. Pomogliśmy im bardzo dużo i trzeba było...

Czasem „Mikołaj” ma okazję spędzić chwilę wolnego czasu w gronie przyjaciół, na przykład w Niepokalanowie ...



wyrazami poparcia dla jego akcji „Duża Paka Dla Głodnego Dzieciaka”.

Tak było i tym razem we wrześniu 2008 r.

Największą przyjemnością sprawiają „Mikołajowi” odwiedziny i rozmowy z dziećmi.

Dzieci odnoszą się do „Mikołaja” z dużą radością, choć zwykle na początku nie bardzo wiedzą jak się mają zachować. „Mikołaj” zawsze szybko topi wszelkie lody niepewności niektórych dzieci i

zawsze żegna je ze smutkiem aby odjechać, bo inne czekają...

Gdy „Mikołaj” w końcu wybierze się w podróż, a to nie jest proste gdyż w Warszawie ma mnóstwo zawsze ważnych spraw do załatwienia, to dociera do rodzin potrzebujących nawet



Podczas takich rodzinnych spotkań „Mikołaj” ma rzadką okazję aby choć przez kilka godzin odпочąć od swojej całorocznej akcji.



### Niektórzy pytają - Jak wygląda normalny dzień „Mikołaj?”

0. Punkt zero oznacza, że „Mikołaj” próbuje się wyspać, ale nie za bardzo może, ma kłopoty z zasypianiem...

1. **Dzień zaczyna** bardzo wcześnie, **godzina 4, 5 rano**, mało co przekąsi i rusza na **zbiórkę puszek i butelek**.

2. Jeśli ma już sporo zebranych surowców to **idzie je sprzedać na skup**. Ostatnio zbiórka

staje się coraz mniej opłacalna bo o połowę spadły ceny na skupach złomu. Podobno Chiny nie kupują już tyle co dawniej od Polski złomu tylko od Rosji. Okazuje się, że globalizm ma wpływ na jego akcję. „Mikołaj” ma jednak nowe, wydajniejsze źródło zarobku, czyli miesięcznik WSPAK. Mniej się nachodzi, sprzeda kilka gazet i ma zarobek na wysyłkę większy niż ze zbiórki np. kilkuset puszek.

3. **Po skupie wysyła paczkę**, którą przygotowuje, transportuje na pocztę, pisze na poczcie list do rodziny adresatów, wkłada go do paczki, dodaje egzemplarz Homo Mizerusa i całość wysyła. Nie zawsze ma wszystko do danej paczki pod ręką, mimo pękającego w szwach magazynu. Rodziny proszą go przede wszystkim o żywność, której ma najmniej. Jeśli czegoś brakuje „Mikołaj” prosi o pomoc zaprzyjaźnione osoby lub kupuje za własne pieniądze to czego brakuje. A ubrania leżą...i czekają...

4. Następnie **udaje się na obiad do jakiejś zaprzyjaźnionej jadłodajni**, w której musi odstać swoje w kolejce jak każdy, choć to lubi, bo ma wtedy wielu znajomych rozmówców w kolejce.

5. **Po południu „Mikołaj” spotyka się z ludźmi** w różnych sprawach jeśli jest umówiony, w innym przypadku przygotowuje i wysyła kolejne paczki.

6. Gdy zbliża się **wieczór - „Mikołaj” wybiera się np. na koncert, czy odczyt, inną imprezę kulturalną lub do kościoła**. Jest w te miejsca zapraszany lub wybiera jakieś wydarzenie, o którym dowiaduje się z prasy lub ulotek.

7. W międzyczasie, zwłaszcza w okresie świąt Bożego Narodzenia lub Wielkanocy, **odbiera bardzo dużo telefonów**. Dzwoni do niego cała Polska. Telefonują głównie **A. dzieci** ich **B. mamy**, **C. osoby** chcące przekazać swój dar poprzez „Mikołaj” oraz **D. czasami** też telefony niezbyt miłe, niestety... Po kolei niżej punkty A,B,C,D...

**A. Dzwonią dzieci**, w większości traktują „Mikołaj” jak tego Coca-Colowego i **proszą pod choinkę** o: komputer, odtwarzacz MP3, rower, gameboya, skuter, hulajnogę, organy elektronowe i inne tego typu drogie prezenty. Cała nadzieja, że może rodzice tych dzieci słyszą te marzenia w momencie kiedy ich pociechy dzwonią z ich własnych telefonów komórkowych do „Mikołaj” i że w najbliższe święta postarają się zrealizować kosztowne oczekiwania swoich pociech. Tego typu telefony są z jednej strony sympatyczne, natomiast z drugiej strony odciągają „Mikołaj” od najważniejszych spraw, czyli niesienia pomocy najuboższym dzieciom i rodzinom wielodzietnym. Swoją drogą generalnie chyba polskie rodziny solidnie się wzbogaciły, bo nasze dzieci mają coraz droższe zachcianki. Rozpieszczamy je, ale z umiarem. Jednak nie wszystkie dzieci tak myślą, proszą o cokolwiek i dlatego Akcja „Mikołaj” trwa i więcej

osób może się podzielić tym co ma w nadmiarze, przynajmniej w to wierzy „Mikołaj” i jak do tej pory się nie zawodzi.

**B. Dzwonią mamy** i proszą o dary. Jeśli „Mikołaj” zna już rodzinę to odpowiada, że w miarę możliwości postara się wysłać szybko paczkę. Jeśli „Mikołaj” nie zna danej rodziny, to prosi o list z potwierdzeniem złej sytuacji materialnej, zawierający kserokopie dokumentów świadczących o dochodach i comiesięcznych obciążeniach finansowych tej rodziny. Jeśli otrzyma po takiej rozmowie list z ww. zawartością, to stara się szybko wysłać paczkę.

**C. Telefony od osób chcących przekazać dary.**

Szanowni Państwo. Za wszelkie dary gorąco dziękujemy. Bóg zapłać. Ceniemy sobie Wasze dobre serce i szczerą wolę podzielenia się z osobami uboższymi. Musimy jednak obecnie podziękować Wam za kolejne dary, dopóki nie dostarczymy jeszcze bardzo wielu przekazanych nam wcześniej przez darczyńców.

Ludzie dobrej woli z dobroci serca i w nadziei, że ich dary trafią bezpośrednio do najbardziej potrzebujących rodzin przywożą sami lub zapraszają nas po odbiór darów.

Przypominamy wszystkim, że Akcja „Mikołaj” jest praktycznie prowadzona przez niego samego jako wolontariusza.

W sprawach bieżących, jak i w transporcie większych partii darów pomaga mu p. Konrad z gazety HM. Z przyczyn lokalowych, jak i finansowych nie jesteśmy w stanie organizacyjnie wspomóc większej liczby rodzin, niż to jest fizycznie możliwe tak skromnymi środkami. „Mikołaj” nie prowadzi Fundacji, a nawet gdyby ją miał, to rodziloby to kolejne trudne zobowiązania choć też i możliwości.

**Obecnie, jak i w przyszłości zachęcamy wszystkie osoby chętne do podzielenia się z ubogą rodziną do samodzielnego wysyłania paczek pocztowych pod wybrane adresy.**

Obecnie udostępniamy ponad 100 adresów na stronie internetowej gazety Homo Mizerus [www.homomizerus.pl](http://www.homomizerus.pl) w obecnym numerze gazety. zachęcamy Państwa do wysyłania darów pod te adresy.

**Zachęcamy również wszystkich państwa do dowiedzenia się we własnym środowisku lokalnym która rodzina przyjmie z radością paczkę od Was.** Takie informacje możecie Państwo otrzymać w miejscowych Ośrodkach Pomocy Społecznej, w organizacjach pozarządowych, w parafiach, czasem nawet od sąsiada.



**Pan „Mikołaj” swoim przykładem zachęca wszystkich ludzi dobrej woli do niesienia sobie pomocy wzajemnej. Jego celem jest zwrócenie uwagi na ubóstwo niektórych rodzin i udzielenie im zarówno doraźnego jak i systematycznego wsparcia, aby poprzez ubóstwo jak najmniej cierpiał dzieci. Ubogie rodziny należałoby otaczać szczególnym wsparciem w ich własnym środowisku i takie starania coraz częściej czynimy będąc przekonani, że to ma największy sens.**

**D. Telefony niezbyt miłe.**

Niestety takie telefony, choć trudno sobie to wyobrazić, zdarzają się dość często. Nie będziemy tu ich komentować, o inwektywach nie warto rozmawiać. W każdym razie dużo zdrowia kosztują „Mikołaj”. Szczególnie jest mu przykro, gdy z pretensją dzwoni jakaś zawiedziona rodzina. To najbardziej martwi „Mikołaj”, że z powodu tak skromnych środków czasami nie może na czas dostarczyć obiecaną przesyłki i to właśnie tym, którym potrzebna jest często natychmiastowa pomoc.

**NAŚLADUJMY „MIKOŁAJA”, WYSYLAJMY WSZYSCY DARY!**

## ZBIÓRKA ŻYWNOCI WOLONTARIATU DOBRE SERCE



27 września 2008 r. „Mikołaj” wraz z grupą znakomitych aktorów wziął udział w zbiórce żywności. Zorganizował ją pan Karol Pietrzak z grójeckiego Wolontariatu „Dobre Serce”.



o celu akcji, rozbawiając gości sklepu rymowanymi zachętami typu: „nie czekajcie, a wkładajcie”, czy „zbiórka żywności da ludziom wiele radości”. Pan Wojciech Siemion niezwykle udanie symbolizował powagę i doniosłość tak szczytnego przedsięwzięcia jakim była ta obywatelska akcja. Wytworzyła się sympatyczna wzajemna konkurencja pomiędzy osobami zbierającymi dary. W inwencji i intensywności zbierania darów starała się wieść prymat p. Ewa Małachowska. Z odwagą i bez



skrepowania zachęcała klientów „swojego” sklepu nawet do robienia zakupów z myślą o najuboższych.

Pani Ewa podchodziła do kas, rozmawiała nawet z kupującymi przy regałach sklepowych informując o celu akcji.

Oto imponujący dorobek przedobiadowej części zbiórki p. Ewy. ↓



Choć wydaje się, że taka zbiórka żywności była dla wszystkich jej uczestników nowym doświadczeniem, to jej efekty były nad podziw obfite dzięki



zaangażowaniu wszystkich osób. Zapal „zbieraczy” zaraził klientów kupujących tego dnia w tych sklepach mieszkańców Grójca.

„Mikołaj” jak zwykle miał przygotowane małe upominki dla najmłodszych darczyńców.

To zapewne wpłynęło na okazały zbiór darów jakim obdarowali prowadzony przez „Mikołaja” punkt.

Wypełniony po brzegi wózek nie był jedynym jaki wypełnili darczyńcy przy „Mikołaju”.

Było ich kilka. Pan Karol Pietrzak wraz z innymi osobami oddanymi sprawom najuboższych w tym regionie z Wolontariatu Dobre Serce wykonują nadzwyczajną pracę.

Dzięki inwencji i przebojowości p. Karola pomoc żywnościowa została bardzo poważnie zwiększona.

**Gratulujemy kolejnego sukcesu! Jesteście Państwo wszyscy niesamowici. Brawo! Dziękujemy!**

**Pozdrawiamy Was!**

Redakcja HM



**Panie Joanna Kasperska, Ewa Małachowska oraz pan Wojciech Siemion**

wspólnie z „Mikołajem” zbierali dary. Doskonały organizator p. Karol Pietrzak przydzielił każdej z tych osób inny sklep spożywczy na dyżur charytatywny. I tak przy specjalnym stanowisku tuż przy wejściu do sklepu każdy klient mógł podzielić się z najuboższymi swoimi zakupami.

Każdy dobroczyńca dostawał za swój dar pamiątkową naklejkę. Różne były techniki zachęcania kupujących do udziału w zbiórce.

P. Joanna Kasperska oraz p. Wojciech Siemion stojąc przy stoliku starali się zwracać



na siebie uwagę. P. Joanna głośno informowała



**„Mam szczerą wolę, całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu.”**



Podczas spotkań z młodzieżą „Mikołaj” zawsze nawiązuje do swojej harcerskiej przeszłości, choć to formalnie wcale nie jest przeszłość, bo „Mikołaj” nadal jest harcerzem w Harcerskim Kręgu Seniorów. Okazuje się, że jak się chce i ma się głęboko w sercu powołanie, zgodne z cytowanym powyżej harcerskim przyrzeczeniem, to można przez całe życie być harcerzem. Współpracując z „Mikołajem”, zadajemy

sobie często pytanie dlaczego on jest taki właśnie, że tyle pomaga obcym sobie ludziom i skąd się to u niego bierze? Pytamy również co sprawia, że jest tak otwarty i uśmiechnięty do wszystkich osób okazujących mu sympatię i zrozumienie. Sam „Mikołaj” wyjaśnia te sprawy właśnie tekstem przyrzeczenia harcerskiego i dodaje usłyszaną z ust ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego przesłanie „**Jesteśmy sobie ku pomocy**” podczas własnego bierzmowania. Powyższe słowa ks. Prymasa „bierzmowały” „Mikołaja” na dorosłe już jego harcerstwo. Choć „Mikołaj” nie nosi munduru czy innych oznak przynależności do harcerstwa, to ma nawet najwyższy harcerski stopień. Okazuje się, że jak się żyje na co dzień w zgodzie z zasadami przyrzeczenia harcerskiego, to nawet nie nosząc munduru można być harcerzem, bo harcerzem jest się sercem i duszą!

**Jaką metodą ukształtowano harcerza „Mikołaja”?**

Jeszcze kilkanaście lat temu w Polsce mogła działać tylko jedna organizacja harcerska, czyli ZHP (Związek Harcerstwa Polskiego). Obecnie mamy kilka organizacji harcerskich, z których najbardziej znane są: ZHP, ZHR (Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej) oraz SHK „Zawisza” (Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” tzw. „Zawiszacy”). [www.zhp.pl](http://www.zhp.pl), [www.zhr.pl](http://www.zhr.pl), [www.fsc.pl](http://www.fsc.pl).

Dzięki internetowej encyklopedii „Wikipedia” odświeżyliśmy sobie wiadomości na temat historii i zasad harcerstwa.

Opiszemy je w HM w największym skrócie ze względu na młodzież, która czyta naszą gazetę i ten tekst może zachęci ją do wstąpienia w harcerskie szeregi tym bardziej, że **podczas II wojny światowej Szare Szeregi niesły na sobie bardzo poważną część narodowego ruchu oporu wobec hitlerowskiego okupanta.**

**Zasady wychowania harcerskiego to:**

1. **służba** - czynna, pozytywna postawa wobec świata i drugiego człowieka,
2. **braterstwo**, czyli przyjacielska i serdeczna postawa wobec innych,
3. **praca nad sobą**, czyli nieustanne kształtowanie i doskonalenie własnej osobowości.

**Metoda harcerska to sposób działania odznaczający się:**

1. **pozytywnością** - budowanie dobra, rozbudzanie w człowieku jego zdolności, odkrywanie zalet, akceptowanie świata, innych ludzi, siebie samego, nie uleganie złu i bezradzkości,
2. **indywidualnością** - wychowuje się dostosowując stawiane oczekiwania do osobistych możliwości i umiejętności harcerza,
3. **wzajemnością oddziaływań** - inaczej partnerstwo, wszyscy są jednocześnie wychowawcami i wychowanymi; instruktor pełni rolę "starszego brata" jest wzorem do naśladowania,
4. **dobrowolnością i świadomością celów** - każdy harcerz samodzielnie wyraża chęć kierowania się w życiu harcerskimi zasadami i przynależności do organizacji harcerskiej,
5. **pośredniością** - wszystkie podejmowane przez ruch harcerski działania służą realizacji celów wychowawczych,
6. **naturalnością** - działania wychowawcze dostosowane są do potrzeb i możliwości harcerskiego zespołu i poszczególnych jego członków oraz różnorodnych warunków działania.

W odniesieniu do harcerstwa częściej używa się określenia Ruch Harcerski niż np. organizacja harcerska.

**Ruchem w społeczeństwie jest forma zbiorowego, spontanicznego działania w celu wywołania zmiany społecznej.**

W przypadku harcerstwa tą formą wywołania zmiany społecznej jest jasno określone wychowanie i pedagogika młodzieży.

Harcerstwo stawia szczególny nacisk na samo rozwój harcerzy w hierarchii harcerskich stopni tj.: zuchów, harcerzy, harcerzy starszych, wędrowników i instruktorów.

**Harcerstwo wdraża system wspierania samo rozwoju.**

System ten tworzą 4 zasadnicze elementy:

1. **Przyrzeczenie i Prawo** - modelują konkretny system wartości,
2. **Uczenie w działaniu** - aktywne uczestnictwo członków,
3. **Praca w małych grupach** - zastępy - małe grupy rówieśników,
4. **Program stale doskonalony i pobudzający do rozwoju** - jego odzwierciedleniem są stopnie harcerskie oraz sprawności.

Harcerstwo ma prawie stuletnią tradycję (X 1910), skauting zaś ponad stuletnią. W Polsce obecnie harcerstwo zostało zepchnięte w cień propozycji rozmaitych subkultur i zainteresowań dedykowanych przez coraz bardziej z informatyzowane społeczeństwo. Brak jest w takim społeczeństwie już czasu nawet na sport, nie mówiąc o regularnym podtrzymywaniu przyjaźni czy znajomości. Współczesna pedagogika dla potrzeb realizowania obowiązkowych programów nauczania przedmiotów ma na celu przygotowanie kadr przyszłych fachowców. Niestety brak w niej czasu na wychowanie, czyli właściwe kształtowanie młodych aby mogli być pełnowartościowymi członkami społeczeństwa, zdolnymi unieść ciężar późniejszej dorosłości. **Na forach internetowych znaleźliśmy prawie wyłącznie pozytywne wypowiedzi odnośnie harcerstwa, pisane przez młodych ludzi.** Nikt na nich nie podkreśla wzniosłych ideałów, młodzi raczej piszą, że fajnie było na obozie i że świetni ludzie prowadzą zajęcia. I to dobre, bo trudno w czasie pokoju wymagać od młodzieży w pełni świadomych postaw politycznych czy narodowych. Społeczeństwo laicyzuje się coraz bardziej, a sympatyzowanie z tradycjami narodowymi w epoce europeizacji i globalizacji niesłusznie postrzegane bywa często jako wsteczne. Na zakończenie przytoczymy wypowiedź dawnego dowódcy Batalionu Oaza podczas obchodów 60 rocznicy Powstania Warszawskiego przy grobach żołnierskich na cmentarzu w Wilanowie. Odpowiada ona na pytanie, które do dziś zadają sobie pokolenia następane, **czyli czy warto było w 1944 wznieść Powstanie Warszawskie.** Brzmiała mniej więcej tak : „*już podczas Powstania zadawałem*



Mogiły harcerskie na Cmentarzu Wojskowym, warszawskie Powązki.

*sobie takie pytanie, nawet byłem w rozpacz z tego powodu. Byłem wyszkolonym żołnierzem, a dowodziłem drużynami harcerzy ochotników. Moja rozpacz znikła i zamieniła się w podziw pod wpływem jednego wydarzenia. Przedzieraliśmy się z Dolnego Mokotowa do Śródmieścia i nasz wycofujący się oddział zebrał się w piwnicy jednego z budynków. Gdy wszedłem na salę zobaczyłem strasznie poranionych młodych ludzi, każdy z nich był ranny, jedni mniej inni ciężiej, wielu już zginęło. Zamarłem z przerażenia widząc efekty starć tej przegranej już swojej wojny garstki prawie bezbronnej dzieci z regularnym, doskonale uzbrojonym wojskiem niemieckim. Pomyślałem – jak mogłeś posłać na śmierć te dzieci? Odezwałem się do nich zwyczajowym - „Czołem Żołnierze!”. Od okrzyku tych młodych „Czołem Panie Kapitanie!” o mało nie zawalił się budynek, w którym przebywaliśmy. Tak wielka była determinacja tej młodzieży, pełne nastawienie na śmiertelną walkę do ostatniej kuli. Usłyszałem odpowiedź wiedzy i nie mam prawa zadać sobie takiego pytania, czy warto było. I nawet też nie czy trzeba było – tak, trzeba było! Oni, moi podkomendni mnie tego nauczyli”.*

Nic dziwnego, skoro ci młodzi wyrosli tak ukształtowani jak zakładały polskie ideały harcerskie, w pełnym znaczeniu tych słów, dbając z konsekwencją o najlepsze zasady. Następne trudne lata komunizmu i obecne braku idei zaburzyły część tej pięknej pedagogiki i tradycji.

**Starajmy się odbudowywać u współczesnej młodzieży ideały harcerskie aby młodzi mieli szansę przekazać je następnym pokoleniom.**

KK

NIEPOLICZENI - LISTOPADOWA ZADUMA ZACHĘTĄ DO MYŚLENIA O PRZYSZŁOŚCI

**Gdzie się podziąć, co z sobą zrobić w smutne listopadowe dni?**

Listopad w społeczeństwie polskim jest miesiącem refleksji. Już początek listopada do święta związane z tymi, którzy odeszli do

Oto mur pamięci Harcerskiego Ruchu Oporu w latach 1939-1945.



Zadaliśmy sobie przy tej okazji pytanie ilu harcerzy zginęło podczas II wojny światowej. Wygląda na to, że nikt tych ofiar nie policzył. Gdy zadaliśmy takie pytanie w internetowej wyszukiwarce Google wszyscy używają sformułowania, że zginęło „nie wiemy ilu harcerzy”, a przecież tamtą **I harcerską wojnę światową** toczono z dużym nasileniem w całym kraju. Takie szacunkowe liczby zabitych w formacjach bojowych są kolejnym dowodem beznadziei i koszmaru każdej wojny własnie poprzez anonimowość ofiar. Gina tysiące niepoliczonych ludzi, często w nieoznaczonych lub anonimowych mogiłach. Pamiętając o nich oddamy im cześć i wspominamy sprawy za które oddali swe życie w służbie Ojczyzny. Choć wielu uważa, że sprawy wojennego harcerstwa są już dawno zamknięte, to czy nie warto

wieczności. Ludzie wierzący tęsknią za swoimi bliskim w nadziei, że po śmierci spotkają się z ponownie.

„Mikołaj” wraz z HM odwiedził Cmentarz Wojskowy na



Powązkach. Spoczywają na nim żołnierze oraz osoby zasłużone w służbie dla Polski. Na tym cmentarzu w sposób szczególny można



uzyskać pojęcie na temat wysiłku wojennego narodu polskiego w czasach odzyskiwania niepodległości, czyli w latach 1918-1921 i późniejszych.

by ich ostatecznie zamknąć, zebrawszy w jedno pisemne opracowanie świadectwo tamtego bezprzykładnego poświęcenia w służbie Bogu i Ojczyźnie?

Homo Miserus

## LISTA POTRZEBUJĄCYCH RODZIN „MIKOŁAJA”



## LISTA POTRZEBUJĄCYCH RODZIN „MIKOŁAJA”

„Mikołaj” zachęca Państwa do pomocy rodzinom wymienionym w poniższej tabeli. Co wkładać do paczek? Żywność w hermetycznych opakowaniach, przybory szkolne, zabawki, obuwie, odzież, drobny sprzęt AGD. Za Waszą pomoc dziękujemy staropolskim „Bóg zapłać”.



Nazwisko	Imię	Ulica	kod	miejsowość	gmina	powiat	województwo	dzieci	pleć i wiek
Latacz	Dorota	Karpie 26	59-170	Przemysłów	Przemysłów	polkowicki	dolnośląskie	1	c. 7
Kępiński	Marcin	Daczyńskiego 3	00-500	Tuchola	Tuchola	tucholski	kujawsko-pomorskie	3	s. 9, 11, 17
Pocahujko	Agnieszka	Wołkowska 57	86-150	Osie	Osie	świecki	kujawsko-pomorskie	5	od 11 do 6
Prus	Janusz	Siedliska	23-460	Józefów k. Biłgoraja	Józefów	biłgorajski	lubelskie	6	14, 19, 20, 22
Prus	Jadwiga	Tartak Siedliska 1/4	23-460	Józefów k. Biłgoraja	Józefów	biłgorajski	lubelskie	2	s. 14, 1
Pacholak	Anna	Laski 29B	21-470	Krzywdza	Krzywdza	lukowski	lubelskie	7	c. 4, 7, 8, 11, 14 s. 3, 7
Kołtun	Mateusz	Narutowicza 7/10	22-100	Chełm Lubelski	Chełm	Chełm	lubelskie	3	2, 9, 14
Szumski	Damian	Zamojska 3	22-670	Bełżec	Bełżec	tomaszowski	lubelskie		
Madej	Ryszard	Borowska 12/6	68-120	Ilowa	Ilowa	Zagański	lubelskie	5	c. 15, 8, s. 14, 12, 10
Zientara	Dominik	Silnica 87	97-532	Zytno	Zytno	radomszczanski	łódzkie	2	1, 11
Wozniak	Beata	Pogonowskiego	90-618	Łódź	Łódź	łódzki	łódzkie	6	s. 16, 15, 10, 5 c. 8, 1
Jóźwiak	Miroslawa	Zeglarska 11 m4	91-321	Łódź	Łódź	łódzki	łódzkie		
Kuziel	Irena	Mostki 37	33-340	Mostki k. Starego Sacza	Stary Sacz	nowosądecki	małopolskie	2	c. 11 s. 13
Wojtacha	Barbara	Gęsia 23	32-300	Olkusz	Olkusz	olkuski	małopolskie	8	od 6 - 18l
Gądek	Anna	Samocię 33	33-220	Samocię	Bolesław	dobrowski	małopolskie	4	13, 11, 4, 1
Batko	Angelika	Smolice 114	32-640	Zator	Zator	oswiecimski	małopolskie	10	od 5 - 21l
Karolinka		Szpitalna 39b m 11	33-100	Tarnów	Tarnów	tarnowski	małopolskie	3	c. 9, 10, 17
Równy	Jolanta	Nagoszewo 3a	07-300	Ostrów Maz.	Ostrów Mazowiecka	ostrowski	mazowieckie	8	małe dzieci
Mroczek	Sylvia	Kolberga 2/6	08-110	Siedlce	Siedlce	siedlecki	mazowieckie	5	od 13 do 21
Wieczorek	Aldona	Zukówek 44M	09-152	Nospolsk	Naruszewo	płoński	mazowieckie	4	s. 8 c. 6, 4, 1
Bartyka	Elżbieta	Dubois 8m3	45-070	Opole	Opole	opole	opolskie	3	c. 12, s. 8, 5
Cabaj	Barbara	Łączki Kucharskie 176	39-106	Kucharskie	Ropczyce	ropczyko-sędziszowski	podkarpackie	2	c. 13, s. 11
Rutkowski	Rafał	Zyburty 4	19-100	Mońki	Mońki	moniecki	podlaskie	2	s. 11, 12
Ptak	Anna	Krukówka 1	18-516	Mały Płock	Mały Płock	kolneński	podlaskie	5	c. 14, 13, 11, 5 s. 7
Pawłowska	Marzena	Wiazowo 14m3	82-100	Nowy Dwór Gdański	Nowy Dwór Gdański	nowodworski	pomorskie	3	5, 7, 11
Kędzia	Ewa	Lipno 9	76-220	Główny	Główny	śląskie	pomorskie	5	c. 20, 18, 13, 10 s. 17
Detla	Ewa	Januszewska 18	83-130	Pelplin	Pelplin	tzewski	pomorskie	5	c. 1, 14, s. 2, 10, 12
Zawiślak	Barbara	Wrzeście 21	76-200	Ślupsk	Ślupsk	śląskie	pomorskie	3	s. 2, c. 1
Moczyńska	Elżbieta	Rajkowy 153/a/2	83-130	Pelplin	Pelplin	tzewski	pomorskie	10	s. 21, 18, 17, 12, 4 c. 19, 16, 15, 11, 7, 6
Dziulko	Teresa	Szczyrkowice 28/3	76-220	Główny	Główny	śląskie	pomorskie	6	4 dz. Wiek szkolny, 2 pełnoletni
Toporowska	Sylvia	Bielowski 8	83 130	Pelplin	Pelplin	tzewski	pomorskie	4	s. 12, 11, 2 c. 1
Szczepańska	Zofia	Oblaski 31	43-424	Drogomyśl	Strumień	cieszyński	śląskie	3	s. 4, 5 c. 1
Mikołajczyk	Weronika	Kozielska 4m2	41-500	Chorzów	Chorzów	chorzowski	śląskie	3	c. 6, 2/5 s. 5/5
Błaszczak	Beata	Sikorskiego 3m11	26-110	Skarżysko Kamienna	Skarżysko Kamienna	skarżyski	świętokrzyskie	9	?
Ostrowska	Krystyna	Orzeszkowej 13 m 8	19-300	Elk	Elk	elcki	warmińsko-mazurskie	5	
Cieliszczak	Anna	Kniezewo 17	12-230	Biała Piska	Biała Piska	piski	warmińsko-mazurskie	2	
Romanowska	Janina	Sokoły Jeziorne 6/1	12-230	Biała Piska	Biała Piska	piski	warmińsko-mazurskie	7	c. 21, 16, 12 s. 20, 18, 14, 9
Pilarowska	Maria	Kłęczkowo 22	13-200	Działdowo	Działdowo	działdowski	warmińsko-mazurskie	3	c. 20, 16, 9
Zastróżny	Mateusz	Dębowa 8	64-510	Wronki, os. Zamość	Wronki	szamotulski	wielkopolskie	4	s. 11, 13 c. 6, 10
Garzińska	Iwona	Zelichowo 74 m 6	64-761	Krzyż Wlkp.	Krzyż Wlkp.	czarnkowsko-trzcianecki	wielkopolskie	2	s. 2 c. 1, 5
Studzńska	Agata	Zelichowo 69	64-761	Krzyż Wlkp.	Krzyż Wlkp.	czarnkowsko-trzcianecki	wielkopolskie	4	c. 9, ?
Pałasz	Grażyna	Zelichowo 69	64-761	Krzyż	Krzyż Wlkp.	czarnkowsko-trzcianecki	wielkopolskie	6	c. 9, 11, 15 s. 13, 17, 19
Łodyga	Martyna	Kilińskiego 3	62-065	Grodzisk Wielkopolski	Grodzisk	grodzki	wielkopolskie		
Burzyńska	Wioletta	Stawamy 4/2	62-085	Sikoki	Sikoki	wagrowiecki	wielkopolskie	2	c. / s. 10
Szyposz	Anna	Kruszka 8	64-965	Okonek	Okonek	złotowski	wielkopolskie	3	c. 7, 11, s. 11
Ludwiczak	Marzena	Opatówek 1/4	76-020	Bobolice	Bobolice	koszaliński	zachodnio-pomorskie	2	c. 3, 5
Karczewska	Karolina	Nowosiółki 2m1	76-020	Bobolice	Bobolice	koszaliński	zachodnio-pomorskie	2	s. 2, 4
Wilgosz	Agnieszka	XXX-lecia PRL bl. 15 III 10	78-650	Mirosławiec Dolny	Mirosławiec	walecki	zachodnio-pomorskie	3	s. 10, 4 c. 8
Siudowska	Jadwiga	Białogardzka 7m2	78-230	Karlino	Karlino	białogardzki	zachodnio-pomorskie	3	

„Homo Miserus” wydawany jest pod patronatem Fundacji Pomocy Bezrobotnym i Bezdolnym „Domus et Labor”, 05-500 Piaseczno, ul. E. Orzeszkowej 39. Redaktor naczelny i koordynatorzy resocjalizacyjni: Konrad Kalinowski (konkal@wp.pl), tel. kom. 695193416, Ewa Dobrzańska (ewadobra@poczta.onet.pl), tel. kom. 509464858, Redaktor prowadzący numer: Konrad Kalinowski. Skład: redakcja. Biuro: Targowa 12, 03-731 Warszawa. W sprawie spotkań i udzielania wywiadów gazecie w innych terminach prosimy o skontaktowanie się z numerem telefonu 695193416. Wszystkie dotychczasowe numery dostępne na: [www.homomiserus.pl](http://www.homomiserus.pl). Wyrażamy zgodę na nieodpłatne publikowanie wszelkich treści i używanie materiałów obecnych w niniejszym numerze gazety.

Gorąco zachęcamy wszystkich Państwa do publikowania swoich przemyśleń. **Chcesz zaistnieć? Publikuj w Homo Miserusie!**

Redakcja gazety „Homo Miserus” nie ponosi odpowiedzialności za treści publikowane na jej łamach.

Wszelkie treści obce oraz symbole zastrzeżone prawami autorskimi, towarowymi lub komercyjnymi przytaczane są wyłącznie w celach edukacyjnych.

HOMO MIZERUS. Nr konta bankowego: BANK ZACHODNI WBK S.A. O/Piaseczno: 68 1090 1694 0000 0001 0495 4684

## NOCLEGOWNIE I SCHRONISKA DLA BEZDOMNYCH NA TERENIE WARSZAWY I BLISKICH OKOLIC

PRZEMOCY W RODZINIE

NOCLEGOWNIA DLA BEZDOMNYCH KOBIET „EMAUS” WSPÓLNOTY „CHLEB ŻYCIA”	ul. Stawki 27, tel. 8384450	01-040 Warszawa
DOM „NAZARET” ZGROMADZENIA SIÓSTR MAŁYCH MISJONAREK MIŁOSIERDZIA	ul. Słowackiego 17a, tel. 7795830	05-400 Otwock
DOM MALWA I” OŚRODKA CHARYTATYWNEGO „TYLKO” Z DARÓW MIŁOSIERDZIA	ul. Żytnia 3/9, tel. 8387025	01-014 Warszawa
SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH MĘŻCZYZN TOWARZYSTWA POMOCY IM. ŚW. BRATA ALBERTA	ul. Knyszyńska 1, tel. 6690703	03-674 Warszawa
SCHRONISKO „PRYZSTAŃ” CARITAS ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ	ul. Wolska 172, tel. 8368573	01-258 Warszawa
DOM NOCLEGOWY MĘŻCZYZN „PRYZSTAŃ II” OŚRODKA CHARYTATYWNEGO „TYLKO” Z DARÓW MIŁOSIERDZIA	ul. Żytnia 3/9, tel. 8389728	01-014 Warszawa
CENTRUM POMOCY PKPS	ul. Burakowska 16, tel. 8387232	01-066 Warszawa
LEGIONOWSKIE CENTRUM CHARYTATYWNO-OPIEKUŃCZE - CARITAS DIECEZJI WARSZAWSKO-PRASKIEJ	ul. Polskiej Organizacji Wojskowej 20, tel. 7846103	05-120 Legionowo
SCHRONISKO „DON ORIONE”	ul. Witosa 46, Czarna, tel. 7878100	05-200 Wołomin
OŚRODEK READAPTACJI SPOŁECZNEJ „PATRONAT”	ul. Siennicka 48, tel. 8132215	04-393 Warszawa
PENSJONAT SOCJALNY „ŚW. ŁAZARZ” KAMILIAŃSKIEJ MISJI POMOCY SPOŁECZNEJ	ul. Traktorzystów 26, tel. 4782138	02-495 Warszawa
SCHRONISKO DLA CHORYCH „BETLEJEM” WSPÓLNOTY „CHLEB ŻYCIA”	ul. Potrzebna 55, tel. 4745714	02-448 Warszawa
CENTRUM POMOCY BLIŻNIEMU „MARKOT - 3”	ul. Marywilska 44, tel. 5438403	03-042 Warszawa
PRASKIE CENTRUM POMOCY BLIŻNIEMU - NOCLEGOWNIA - STOWARZYSZENIE MONAR	ul. Kijowska 22, tel. 4355193	03-743 Warszawa
STOWARZYSZENIE POMOCY BEZDOMNYM - NOCLEGOWNIA DLA BEZDOMNYCH	ul. Przyce 17a, tel. 8287437	01-252 Warszawa
WIELOPOKOLENIOWY DOM POMOCY „SŁONECZNY” FUNDACJI TARKOWSKICH HERBU KLAMRY	ul. Mszczonowska 5 (i Mszczonowska 6), tel. 0502333005	02-337 Warszawa
BURSA IM. H. CH. KOFOEDA	ul. Lniana 1, tel. 6785352	03-889 Warszawa
DOM DLA BEZDOMNYCH „BETAMI A” WSPÓLNOTY „CHLEB ŻYCIA”	ul. Łopuszańska 17, tel. 8466644	02-220 Warszawa
STOWARZYSZENIE POMOCY I ODNOWY MIŁOŚCI - FUNDUSZ POMOCY BEZROBOTNYM, BEZDOMNYM, I O NIEPEŁNOSPRAWNYM - NOCLEGOWNIA DLA BEZDOMNYCH	ul. Dywizjonu 303 113d, tel. 8619355	01-470 Warszawa
WIELOPOKOLENIOWY DOM POMOCY „SŁONECZNY” FUNDACJI TARKOWSKICH HERBU KLAMRY	ul. Dudziarska 1b, tel. 4731130	04-317 Warszawa
DOM MATKI I DZIECKA	ul. Szymanowskiego 4a, tel. 6193437	03-477 Warszawa
FUNDACJA SOS OBRONY POCZĘTEGO ŻYCIA	ul. Nowolipie 9/11, tel. 8312806	00-150 Warszawa
CENTRUM SAMOTNYCH MATEK Z DZIEĆMI „BAJKA” STOWARZYSZENIA „MONAR”	ul. Skierdowska 2, tel. 8142060	03-054 Warszawa
DOM DLA SAMOTNYCH MATEK Z DZIEĆMI WSPÓLNOTY „CHLEB ŻYCIA”	ul. Sienkiewicza 4, tel. 7296229	05-840 Brwinów
DOM SAMOTNEJ MATKI TOWARZYSTWA POMOCY IM. ŚW. BRATA ALBERTA	ul. Brzozowa 37, tel. 7522248	05-080 Izabelin - Laski
DOM DLA SAMOTNEJ MATKI IM. TERESY STRZEMBOSZ ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ	ul. Wschodnia 6, tel. 7568876	05-500 Chyliczki
DOM SAMOTNEJ MATKI - CARITAS DIECEZJI WARSZAWSKO-PRASKIEJ	ul. Kilińskiego 63, tel. 7810979	05-220 Zielonka
OŚRODEK „DOM” DLA OFIAR PRZEMOCY W RODZINIE STOWARZYSZENIA POMOCY BEZDOMNYM	ul. Walecznych 59, tel. 5146329	03-926 Warszawa
DOM MATKI Z DZIEĆMI I LUDZI STARSZYCH IM. MARKA KOTAŃSKIEGO	Rokitno 20, tel. 8021002	05-870 Błonie